Numer świąteczny - 16 str.

Nr. 75 | Należytość poczt. opłacono gotówką | Lwów, niedziela 31 marca 1929 | Rok XII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.
Administracja: Lwów, Szajnochy 2 Telefon: 19-87.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Święto Wiosny.

W żadnym może roku nie oczekiwaliśmy z takiem pragnieniem Wielkiej Nocy, święta wiosny, jak w roku bieżącym.

Długa i ciężka zima sama przez się oddziałała przygnębiająco na usposobienie i psychikę ludzką — a cóż mówić o jej skutkach, w położeniu gospodarczem i finansowem, przedewszystkiem proletarjatu miast.

Wszystkie zasoby, całą energję i wolę do życia trzeba było zużyć, aby nie uledz w walce o życie samo. Zima ubiegła wykazała najdobitniej jak mało zasobnem jesteśmy społeczeństwem, jak mało odpornem na wypadek zmian nieoczekiwanych, choć nie nadzwyczajnych, w naszym klimacie, w naszem położeniu geograficznem.

Niestety zawiodła i organizacja państwowa, przedewszystkiem kolej.

Współczesnego życia gospodarczego wogóle nie da się pojąć bez środka komunikacji takiego, jakim jest kolej. Gdy ten środek zawiedzie, życie zamrzeć musi.

Omal nie stało się to w czasie tegorocznej zimy. Jeszcze tydzień dłużej mrozów, a wielkie ośrodki ludzkie, z braku węgla, stałby się były mogły jednem wielkiem cmentarzyskiem.

Nie chcemy tu wchodzić w przyczyny i w zagadnienie stanu naszego kolejnictwa, wiemy, że organizacja zawiodła zupełnie — jeżeli zaś tego rząd nie rozumie, tem gorzej dla niego. Nie chcemy omawiać także wewnętrznych stosunków politycznych w państwie na tem miejscu. Nie są one wesołe. Nagromadziło się tu tyle niejasności, tyle odruchów dzikich, niezdrowych nastrojów i fermentów, że człowiek, że zdrowym zmysłem, przyzwyczajony do europejskich stosunków — zaczyna się już czuć jak w dżungli.

A przecież wszyscy czujemy, że idzie ku nam kryzys gospodarczy, i to nietylko w Polsce, ale w całej zachodniej Europie, że należałoby skupiać siły, aby umiejętnie móc się fatalnym skutkom jego przeciwstawić.

W takim to położeniu i w takim nastroju zastaje nas święto Zmartwychwstania otwierające wrota wiosny, pełnej słońca, zieleni i kwiecia.

Niechaj więc przyjdzie, niech promieniami słońca oświeci i ogrzeje głębokie podwórza miast naszych.

Niech przedostanie się do suteren i piwnic, które w dwudziestem stuleciu są jeszcze nadal schronieniem dla pracującego człowieka.

Niech się przedostanie wreszcie i do serc naszych, niech wniesie więcej radości, pogody, doda otuchy do przetrwania zła, do zebrania sił nowych, które sprostają wszystkim potrzebom nowoczesnego kulturalnego życia.

A. Hausner.

Juljusz Słowacki.

Wyjdzie stu robotników...

Wyjdzie stu robotników,
Oborzą miasta grunt,
Klatki pełne wróblików
Otworzą -- i przed tłuszczą
Ptaszki na wolność puszczą.
Muzyka nieustanna --
Wolność -- wolność -- hosanna!

Święci staną w katedrze
... i zawezwą Ducha --
Lud księgi praw rozedrze,
Próchno kart porozdmucha --
Weźmie stare sztandary.
Wyprowadzi jak mary
Za kościół na mogiły,
Zapali by świeciły.

Bije godzina ranna,
Masy buchły, hosanna --
Światło -- światło -- hosanna!

. . . .

I zapowiadam wam, że lud się rodzi,
Chrystus -- wielką dziś osłonion burzą,
Wszakże już gwiazda mu zbawienia wschodzi..

Posłowi dr. Zachidnemu do pamiętnika.

Otrzymujemy nast. pismo:

Szanowny Towarzyszu Redaktorze!

Proszę uprzejmie o umieszczenie tej prawdy w „Dzienniku Ludowym". Jeżeliby było możliwem nie spolszczać treści — znaczy druk polski, a wyraz ukraiński. Za niestaranne pismo nie odpowiadam, bo leżąc w łóżku (chory) piszę — dusza we mnie buntuje się, musiałem odpowiedzieć na nikczemność. — Z wysokiem poważaniem

Jona Nyczyk Zniesienie 337.

Wobec trudności technicznych nie możemy uczynić zadość życzeniu autora — zamieszczamy więc jego „list otwarty" w polskiem tłómaczeniu, Red.

Wielmożnemu Panu Posłowi dr. Zachidnemu do pamiętnika.

Występ Wasz WPanie Pośle*), przeciwko przedstawicielowi wielkiej idei proletarjackiej, nie jest demonstracją, jak nazywa „Dziennik Ludowy", ale wprost nikczemnością! Ukraińcy wiedzą, kim jest Daszyński — ale kto jest Zachidnyj... poza Brzeżańskiem nie wiedzą. Trzeba Wam wiedzieć, WPanie Pośle, że ani Pan, ani nikt z posłów nie może pouczać tow. Daszyńskiego o regulaminie, o ustroju parlamentarnym. Tow. Daszyński większą część swego życia spędził w parlamencie, i nie może pozwolić na wybryki jednostek czy grup, bo wówczas Sejm nie byłby Sejmem, lecz zwyczajnym barem w Brzeżanach.

Stwierdzam, że z nazwiskiem Zachidnyj spotkałem się dopiero po wyborach sejmowych. Natomiast z nazwiskiem Daszyński spotykałem się zgórą 30 lat i prawie niema dnia, żebym nie słyszał lub nie czytał tego Wielkiego Nazwiska. Aby Pana bliżej z tą Wielkością ideową zaznajomić, — kim On jest dla narodu wogóle, a kim dla Ukraińców, — to powiem, tylko nie bądźmy obłudni, a szczerzy, otwarci!

Żywszy ruch ukraiński zaczyna się wraz z rolniczemi strejkami, jakie swego czasu objęły całą Wschodnią Galicję. A czyje to dzieło? Czy Ukraińca Zachidnego i jemu podobnych? Nie! A czyje? Daszyńskiego. A jeszcze czyje? Daszyńskiego, Daszyńskiego, Daszyńskiego, Daszyńskiego... wkońcu i Wityka. I już wówczas ten Tytan idei otrzymał od narodu ukraińskiego **votum zaufan a.** Dziś Pan, polityczny nowicjusz, występuje przeciw zasłużonemu Weteranowi idei proletarjackiej z tego powodu, że nie pozwolił na zamienienie sali sejmowej w knajpę. Tow. Daszyński — to nie pokątny adwokat o ciasnym horyzoncie, ale mąż największy, jacy żyją w granicach Polski, bojownik o prawo człowieka, pełen wszelkich cnót, niezmordowany działacz na polu uświadomienia, wyzwolenia i dobrobytu mas ludowych. To mocarz, który rozbił skałę ciemnoty wśród chłopstwa i robotników za czasów „miłościwie panującego, najjaśniejszego pana Franciszka Józefa".

Dlatego Daszyński jest zasłużonym mężem zaufania u narodu ukraińskiego, a pozatem, dla Polaków jest Wielkim, bo wywalczył im państwo. I pamiętajcie, panie Pośle Zachidnyj, że wszelki dalszy bieg dziejów w Polsce będzie miał punkt ciężkości tam, gdzie jest prawda — Daszyński.

Jak i w jakich warunkach pracował tow. Daszyński wśród ukr. narodu, niechaj posłużą te fakty, jakie zdarzyły się w ukraińskiej wsi Darachowie i Berezowski przed 30 laty: Przybył do mnie włościanin M. Demjda (byłem wtedy w III. kl. gimn.) i mówi: „Jest Daszyński, wyszedł z więzienia, chce odbyć wiec dzisiaj". A tu żniwa, ludzie w polu, trzeba kilku chłopców, aby pobiegli w pole, w różne strony, i zawiadomili ludzi". — A ja już biegnę i kogo spotkam, wołam: „Jest Daszyński, wiec o 1-szej godz. koło pańskiej sterty — i cóż powiecie, panie Zachidnyj, nie minęły 2 godziny, a tysiące z naprężeniem słuchają znanego im Daszyńskiego — a żandarm aż pieni się ze złości, bo nie może aresztować buntownika — wylazł na stertę, Daszyński na ziemi przemawia, zlazł żandarm ze sterty, Daszyński ze sterty mówi mowca skończył wśród huraganowych oklasków — a serce nam wszystkim zamarło, bo oto zejdzie i będzie aresztowany... Wtem — cud! Mowca przepadł, jak kamień w wodzie, (za stertą rosła pańska kukurudza), dopiero późnym wieczorem dowiedzieliśmy się, że o 6-tej godz. miał wiec we wsi sąsiedniej.

Oto tak, wśród takich warunków pracował tow. Daszyński pośród ukraińskiego narodu — pracował nie dla fotelu poselskiego w przepięknej sali sejmowej. Była to praca idei — walka o lepsze jutro dla narodu.

Tow. Daszyński był tym, który wskazywał ukraińskiemu narodowi (chłopowi i robotnikowi) że i on jest człowiekiem.

A gdzież byli wtedy ukraińscy działacze, że Polak uświadamiał ich naród?! Może ich nie było? Byli! Ale nie wiedzieli, jak podejść do ludu, jak zabrać się do dzieła.

Tow. Daszyński był im drogowskazem! Kończę okrzykiem:

Niechaj żyje Daszyński wśród ukraińskiego narodu!

Nyczyk Jona.

*) Z powodu znanego oświadczenia tow. Marszałka Daszyńskiego co do interpretacji regulaminu obrad Sejmu Poseł Zachidnyj postawił wniosek o „votum nieufności" dla tow. Marsz., jak wiadomo, odrzucony olbrzymią większością głosów przez Sejm.

ANDRZEJ WOLICA.

KOWALE.

W ogniem złocone żelazo bijemy beznamiętnie,
Raz - dwa, raz - dwa, raz - dwa.
Na czole krwią nabiegłem zielona żyła pęknie.
W twardym wysiłku mięśni okrzepnie wieczna siła
Raz - dwa, raz - dwa, raz - dwa.
Męka koniecznym rytmem w żelazo będzie biła.
Czerwony pożar ognia rozpali ócz niebieskość
Raz - dwa, raz - dwa, raz - dwa.
Godziny będą, jak chwile, a chwile będą, jak wieczność.
Krew w żyłach się zapali, na czoło zejdą chmury.
Raz - dwa, raz - dwa, raz - dwa.
Jak trzcina zapłonie nędza, pod życia obłokiem burym.
Czarne, robocze młoty, wykują lepszą dolę
Raz - dwa, raz - dwa, raz - dwa.
Wyrosną zielone kłosy, nad życia zmierzwionem polem.
Niebo ostatni raz zaśnie w pożarze granatowym.
Raz - dwa, raz - dwa, raz - dwa.
Młoty w ostatnim akordzie wydadzą śmiertelny skowyt
I pęknął — raz - dwa.

W. RAORT.

Kalendarjum prasowe.

Baczny obserwator, notujący skrzętnie w ciągu całych lat, wszystkie wydarzenia w naszem życiu społeczno - polityczno - ekonomiczno - humorystycznem, doszedłby do ciekawego wniosku, że pewne zasadnicze wypadki, zdarzenia i poczynania „sfer miarodajnych", powtarzają się corocznie w tych samych miesiącach i to z matematyczną dokładnością, bez żadnych wahnień, czy nawet drobnych odchyleń.

Te poczynione obserwacje nad perjodyczną kolejnością pewnych wydarzeń w ustalonych miesiącach, przypominające żywcem perjodyczne wylewy Nilu, natchnęły mnie myślą nową i oryginalną. Chciałbym mianowicie stworzyć pewnego rodzaju kalendarjum dla podręcznego użytku organów i organków prasy polskiej. Wiadomo bowiem, że redaktorowie niektórych pism często się silą nadaremnie, aby wymyśleć jakiś temat do artykułu — jeśli się gdzieś nożyczki zapodziały.

Prawda, że taki nowo wymyślony artykuł chwyta swoją aktualnością często czytelnika za serce i prenumeratę, ale też często się zdarza, że biedny redaktor, piszący od wiersza i od rzeczy, nic wymyślić nie może.

Temu powinno zaradzić moje kalendarjum prasowe. Wystarczy, jeśli redaktor jakiegoś pisma zajrzy tylko do kalendarjum, a zaręczam, że pod rubryką odnośnego miesiąca znajdzie niewyczerpany skarb tematów, aktualnych u nas dziś, czy jutro, lub też za sto, czy dwieście lat.

Poniżej więc podaję tematy, z których czerpać można do woli przez całe lata, bez narażenia się na zarzut nieaktualności.

STYCZEŃ: Napisać artykuły p. t.: „Drożyzna ubiegłego roku" i „Przyczyny biernego bilansu handlowego w Polsce". Nie zaszkodzi też napisać krótki artykulik o deficycie budżetowym za ubiegły rok. Poruszyć sprawę renumeracji noworocznej, wypłaconej tylko wyższym urzędnikom. Podać myśl zasilenia Banku Polskiego kapitałem obcym, koniecznym dla rozwoju i t. d. Na czasie są rozważania na temat bezrobocia, zasiłku dla umysłowych pracowników, rozłamu wśród większości sejmowej, przyjęcia i życzeń noworocznych w Warszawie i deficytu przedsiębiorstw państwowych. Wygotować apel do publiczności, aby zachowała umiar w szalejącym karnawale, przypomnieć płatnikom pierwszą ratę przypadającego na ten miesiąc podatku obrotowego i termin wykupna patentów przemysłowych, oraz życzyć czytelnikom w artykule wstępnym „Dosiego Roku". (Artykuł ten musi się ukazać już 31. grudnia starego roku, gdyż na Nowy Rok pisma „nie wychodzą"!)

LUTY: Na ten miesiąc staje się aktualny artykuł wstępny p. t.: „Wstrzymać wywóz zboża!", za którym powinne pójść dalsze, alarmujące artykuły, jak: „Głód zagląda nam w oczy", lub „Na przednówku pójdziemy z torbami!". Poruszyć sprawę masowych kradzieży i malwersacyj (jako objaw psychozy powojennej), nowej fali drożyzny i zastanowić się nad przyczyną zwyżki cen chleba i bagatanu w administracji. — W lutym przypada też krytyka nieobliczalnej polityki byłego ministra skarbu i sprawa niezałatwionej reformy rolnej. Napisać artykuł powitalny na cześć finansistów amerykańskich, badających nasze stosunki w celu udzielenia nam długoterminowej, krótkiej pożyczki. Przypomnieć płatnikom drugą ratę niezapłaconego dotychczas podatku majątkowego, dochodowego, obrotowego, przychodowego i rozchodowego.

MARZEC: W miesiącu marcu przypada serja artykułów, przestrzegających Rząd przed dalszemi redukcjami i automatyczną podwyżką komornego. Rozważania na tematy: „Dlaczego będziemy musieli sprowadzać mąkę z zagranicy?" i „Rokowania litewsko - polskie". Nie zawadzi w dłuższym artykule poruszyć sprawę koncentracji wojsk sowieckich na granicy Bessarabji i fakt zbrojeń się niemieckiej Reichswehry. Przestrzec Ministerstwo Robót Publicznych przed zbliżającą się porą tajania lodów i przed grożącą katastrofą powodzi. Przypomnieć płatnikom trzecią ratę podatku rozchodowego, przychodowego i odchodowego.

KWIECIEŃ: Miesiąc ten powinien stać pod znakiem intenzywnej pracy publicystycznej, zmierzającej do opanowania katastrofy powodzi w całym kraju. Podać należy przeciętny stan wody w tych rzekach, gdzie zerwało mosty i napiętnować bezczynność sfer miarodajnych, które nie zabezpieczyły kraju przed klęską powodzi. Wezwać rząd do natychmiastowej pomocy dla powodzian i wyrazić oburzenie pod adresem władz z powodu zniszczonych zasiewów. Szereg artykułów w tej mierze, zatytułować: „Widmo powodzi" — „Kędy powódź przeszła..." — „Pod obuchem klęski i bałaganu", lub też „Ratujmy powodzian!" (Otworzyć rubrykę składek na powodzian w dziale ogłoszeniowym!) Z innych aktualności należy uwzględnić smutne horoskopy nowej pożyczki zagranicznej, nieumotywowaną zwyżkę dolara i drożyzny, Wielkanocne ferje sejmowe i wzrost bezrobocia. Przypomnieć płatnikom czwartą ratę podatku lokatorskiego, majątkowego, obrotowego, przemysłowego i patentowego.

MAJ: W maju należy zastanowić się nad sprawą rozwiązania Sejmu i awantur komunistycznych. Można też rozpisać ankietę p. t. „Jak uzdrowić zabagnione stosunki na kresach". Nie zawadzi krytycznie omówić ostatnie expose premjera. Palącą staje się kwestja zniesienia ograniczeń paszportowych i wyśrubowanie cen w letniskach i uzdro-

Magistracki groch z kapustą...

Rozpaczliwy wygląd naszego miasta, przypominający „najlepsze" czasy przedsanacyjnej ery i zupełny brak zainteresowania sprawami miejskimi w krótkiej i jałowej dyskusji budżetowej na radzie przybocznej, musi zwrócić uwagę mieszkańców Lwowa na to, że po krótkim przebłysku energji i inicjatywy, coś nagle i gwałtownie zaczęło się psuć na ratuszu lwowskim. Radcy przyboczni, pospiesznie i gładko uchwalili wszystko, co im do uchwalenia przedłożono, zrobiono to hurtem, zdradzając zupełny brak zainteresowania sprawami miejskimi. Wogóle stwierdzić należy, że w mianowanej radzie zaledwie kilka jednostek zdradza jakie takie zainteresowanie, wielka reszta przychodzi do ratusza, (o ile przychodzi!) nie zdając sobie zupełnie sprawy, poco ją tam posłano.

Dyskusja budżetowa, to doroczna uroczystość w samorządzie, to obrachunek z minionej gospodarki, to przedstawienie planów na bliższą i dalszą przyszłość. Z tego wszystkiego na ostatnich trzech posiedzeniach rady ani śladu.

Tylko słabym bardzo echem odezwała się sprawa potrzeby *zastąpienia nominatów* przez wybrany samorząd, nawet żadnej w tej sprawie nie uchwalono rezolucji, a w dyskusji nawet odezwał się głos, że wybieranie rad gminnych to anachronizm, ideał to *nominacja dożywotnia*...

To pominięcie potrzeby powrotu do legalnego samorządu nie jest przypadkowem. Dzisiejszym władcom ratusza, dzisiejsza sielanka się podoba i leży to na linji polityki komunalnej sanatorów. Przecież na terenie sejmowym walczą jak lwy o to, aby do uchwalenia ustaw samorządowych dla Małopolski nie dopuścić.

Radcy przyboczni wraz z komisarzem wiedzą, jaka ma być konstytucja, ale zagadnienie samorządowe, jako „drugorzędne" ich nie interesuje.

Nie zainteresowano się też zupełnie piekącymi sprawami *finansów komunalnych*, które są przedmiotem troski wszystkich samorządów w Polsce, które z braku uregulowania tej dziedziny przez rząd stają wobec zupełnej niemożności spełnienia swych poważnych zadań.

Lwowska rada przyboczna jest z gospodarki miejskiej zupełnie zadowolona i nie zwróciła zupełnie uwagi na szczegół, na taką uwagę wybitnie zasługujący. Mianowicie budżet tegoroczny jest wyższy o 2,250.000 zł od zeszlorocznego i o dwa miljony wyższą kwotę niż zeszłego roku przeznaczono na spłatę długów, przez co tę zwyżkę dochodów w całości niemal skonsumowano, mimo to jednak znaleziono fundusze na powiększenie kosztów administracji w porównaniu z rokiem zeszłym o miljon złotych, do olbrzymiej kwoty 6.505.771 zł., co stanowi *przeszło 25 proc. budżetu* (w roku zeszłym 23 proc.).

Krytyka magistratu lwowskiego wskazywała zawsze na to, że administracja w ratuszu jest ciężką, biurokratyczna, przeładowana ludźmi, między innymi to było powodem usunięcia starej rady miejskiej i wprowadzenia komisarjatu — tymczasem nietylko nic się nie poprawia obecnie, ale postęp w kosztach administracji jest zastraszający.

Wzrost kosztów administracyjnych musiał się odbić dotkliwie na zaspokojeniu rzeczowych potrzeb gminy tak technicznych, kulturalnych, sanitarnych jak społecznych. Dlatego moloch administracyjny połknął wszystkie wnioski komisji technicznej, zdrowotnej i opieki społecznej. Odrzucono nawet wniosek o skromne powiększenie dotacji na zakup książek szkolnych dla biednych dzieci i *zmniejszono kredyt na kolonje wakacyjne*...

Najdotkliwiej odbiło się to *na dziale technicznym* (wydatki na drogi, ulice i place publiczne), który zmniejszono o przeszło 350 tysięcy w porównaniu z rokiem poprzednim (obecnie prelim. się 2,643.798 zł, w r. ub. 3,001.431 zł). Komisaryczny zarząd miasta miał rzekomo zająć się zewnętrznym uporządkowaniem miasta, tymczasem lekkomyślnie *zmniejsza się wydatki* na te cele, a obecny wygląd miasta wskazuje, jakie są na przyszłość zamiary.

A już wielce charakterystyczne jest *zmniejszenie działu wydatków na kulturę i sztukę* o ogromną sumę 400 tys. złotych (1,267 591 zł. a w roku ubiegłym 1.665.507) zmniejszenie o 25 proc. Ta gwałtowna redukcja wydatków na kulturę i sztukę odbywa się obecnie, gdy zarząd miasta spoczywa w niezawodnych rękach dwóch profesorów politechniki, gdy przewodniczącym komisji kultury i sztuki jest profesor uniwersytetu, a w składzie rady przybocznej ilościowo dominuje inteligencja. Za kolłuńskich rządów „Strzelnicy" tak po drakońsku nie mianoby odwagi postąpić z upadającą kulturą we Lwowie.

Oto kilka uwag, rzucających się w oczy, na marginesie obecnej gospodarki gminnej, której rezultaty zapewne nie długo każą na siebie czekać.

J. Szczyrek.

LUDWIK FRYDE.

Wiersz o bruku miejskim.

Idziemy młodzi i silni naprzód,
Miasto oddzwania rytm naszych nóg
I nie słyszymy w pośpiesznym marszu,
Jak pod stopami skarży się bruk.

Twarde kamienie, przybite nawoznak, —
Miljon podeszew depcze wam twarz.
Czekacie ciche, pokorne na znak
Na głośny okrzyk — ostatni płacz.

Wtedy rąbane stopą otwory
Pękną, jakgdyby dojrzewał siew
I w górę tryśnie przez wąskie pory —
Pierwszomajowa, czerwona krew.

wiskach. Napisać kilka artykułów p. t.: „Paszporty zagraniczne hańbą demokracji", „Mur chiński" i „Orgje paskarskie z zdrojowiskach krajowych". Z innych tematów uwzględnić obszerniej nadmierną ilość awansów majowych w armji, uroczystości 3-go Maja w Warszawie, podły stan tegorocznych zasiewów i niedogodności nowego rozkładu jazdy na kolejach. Przypomnieć płatnikom dodatkową ratę podatku obrotowego, wirującego i kołowego.

CZERWIEC: W tym miesiącu należy gwałtownie zaatakować obszarników, którzy sprzedają zboże na pniu i rozpocząć stanowczą walkę z paskarstwem na letniskach. Zastanowić się nad grożącym strejkiem robotników rolnych i fiaskiem pożyczki zagranicznej. Z innych tematów zalecają się do obróbki: sprawa samorozwiązalności Sejmu, uregulowanie poborów urzędniczych, utrudnienia paszportowe, grabodicie i drożyznę. Przypomnieć płatnikom piątą ratę podatku komunalnego, konsumpcyjnego i akcyzowego, oraz szóstą ratę podatku bezpośredniego i pośredniego.

LIPIEC: Napisać szereg artykułów przeciw żdzierstwu na letniskach i wykazać cyfrowo, że pobyt zagranicą kosztuje o połowę taniej, niż w kraju. Wezwać ponownie miarodajne czynniki do zniesienia ograniczeń paszportowych. Na czasie są artykuły wstępne p. t.: „Zwołać Sejm! i „Do kryminału z takimi dygnitarzami!" Przy końcu miesiąca należy obszernie napisać o pomyślnych widokach na żniwa tegoroczne i wykazać, że przypływ waluty zagranicznej za sprzedane na wywóz zboże, zrównoważy wreszcie nasz ujemny bilans handlowy. Obowiązuje wstępny artykuł, stwierdzający, że będziemy mogli tego roku śmiało wywieźć około dwudziestu tysięcy wagonów zboża. Przy tej okazji należy czytelnikom przypomnieć rocznicę zburzenia Bastylji, a płatnikom, siódmą ratę podatku wodociągowego, gazowego, tramwajowego, teatralnego, pogrzebowego i ogólnego.

SIERPIEŃ: W miesiącu tym należy obszernie omówić strejk robotników rolnych i niecną robotę agitatorów komunistycznych. Wystąpić należy zdecydowanie przeciw nowym projektom podwyżki taryfy pocztowej, telefonicznej i kolejowej. Napiętnować orgje paskarskie w uzdrowiskach i zapowiedzieć ostrą walkę rządu z paskarstwem. Na czasie są artykuły: „Dyktatorskie pomysły pana ministra skarbu" i „Obszarnicy uzależnili zapłatę podatków od zezwolenia Rządu na wywóz 20.000 wagonów zboża twardego". Szerszego omówienia wymagają: nasza polityka celna z Niemcami, pakt o nieagresji z sowietami, ćwiczenia rezerw przysposobienia wojskowego kobiet i młodzieży szkolnej w obozach letnich, zwołanie Sejmu w drugiej połowie września i kilka dekretów Prezydenta Państwa. Przypomnieć płatnikom ósmą ratę podatku samorządowego i piątą ratę podatku dodatkowego do dodatku przymusowego, a nadto, zakaz wypiekania chleba białego.

WRZESIEŃ: We wrześniu napiętnować należy perfidne stanowisko obszarników, którzy masowo wywożą zboże zagranicę, ale podatków płacić niechcą. Na tematy zaleca się: burzliwe obrady sejmowe i zamknięcie sesji sejmowej, rozłam w łonie Rządu, przyczyny spadku kursu złotego zagranicą, wzmożenie się zapasów złota w Banku Polskim, wskutek wywozu zboża, wywiad z nowym przedstawicielem grupy banków amerykańskich w sprawie pożyczki, zamierzona podwyżka cen tytoniu i projekt regulacji poborów urzędniczych. Przypomnieć płatnikom dziewiątą ratę podatku monopolowego, widowiskowego, przepuklinowego i deficytowego, oraz termin zgłoszenia się do służby wojskowej przez właściwe PKU.

PAŹDZIERNIK: Zastanowić się nad forsownym wywozem zboża zagranicę i omówić projekt rządowy w sprawie uposażeń urzędniczych. Zająć się bałaganem biurokratycznym w naszej administracji i postawić pod pręgierz ostatnie defraudacje, malwersacje i kombinacje. Wystąpić ostro przeciw baronom węglowym, którzy ceny węgla wyśrubowali do niemożliwości i zażądać represji ze strony Ministerstwa handlu i przemysłu. Zająć się projektem obniżki komornego za mieszkania jednoizbowe i katastrofalnym brakiem węgla na przewóz węgla, pt.: „Widmo zimy", lub „Smutne horoskopy węglowe". Przypomnieć płatnikom przepisy o strzeżeniu się przed epidemją grypy i dziesiątą ratę podatku czynszowego, kominowego, dwu izbowego i klozetowego.

LISTOPAD: W miesiącu tym zastanowić się należy nad przyczyną bezrobocia i w szczegółach omówić nieusprawiedliwioną zwyżkę cen chleba, z powodu braku zboża w kraju. Zapowiedzieć przyjazd doradcy finansowego oraz zmiany na stanowiskach naczelnych władz. Poruszyć sprawę redukcji urzędników i pociągów dalekobieżnych, oraz ostatni rozłam wśród większości sejmowej. Napisać sprawozdanie z wieców protestacyjnych urzędników w sprawie podwyżki płac i omówić krytycznie ograniczenia w przemiale zboża. Przypomnieć płatnikom dwunastą ratę podatku spożywczego, strawnego, pogłownego, inflacyjnego i influencyjnego.

GRUDZIEŃ: Wezwać ogół ludności do przetrzymania kryzysu ekonomicznego i Rząd, do wypłaty 13-tej pensji, urzędnikom. Napiętnować kalkulację cen w dolarach i urządzić wywiad z naczelnikiem urzędu do walki z lichwą. Napisać artykuł pt.: „Katastrofa opałowa", zażądać ostatecznego rozwiązania Sejmu, przyaresztowania kilku wybitnych osobistości ze świata polityczno-złodziejskiego i oczyszczenia zabagnionej administracji na kresach. Przygotować artykuł świąteczny pt.: „Boże Narodzenie, a przesilenie wogóle" i wydrukować na ostatniej stronicy swojej gazety, kalendarz na rok przyszły.

—o—

MARJA HAUSNEROWA.

Z kompleksu zagadnień: Sztuka a proletarjat.

Na marginesie ankiet i rozpraw.

Jest w Polsce pismo, które odważnie i wytrwale powiewa ponad światkiem koterji literackich swym programowym proporcem:

„Walczymy o idee społeczne w poezji i sztuce! Precz z „narcyzyzmem" poetyckim!"

Ponieważ wyraźnie wskazuje się, kto reprezentuje ów „narcyzyzm", przeto pismo ma wrogów. Nawet wielkich wrogów.

Jednakże, nie tę sprawę, jakkolwiek jest ona bardzo ciekawa, przedstawimy sądowi naszych Czytelników.

Pismo, stające śmiało na gruncie progresywnej idei społecznej w twórczości poetyckiej — to „Głos Literacki".

Jesteśmy świadkami, jak od szeregu miesięcy przeciwstawiają się ideolodzy tej placówki przeróżnym uprzedzeniom, niechęciom i — nieporozumieniom.

Widzimy walkę. **Wolę walki.**

A to wiele, bardzo wiele, wśród tych kół społeczeństwa (nazwijmy ich „teoretykami życia"), — które nawykły raczej do eklektycznego ujmowania zjawisk, nasuwanych przez dzień i epokę.

Dyskusja na temat idei społecznych w poezji, na temat zagadnienia poezji proletarjackiej dała dość materjału i ujawniła szereg zdań i przekonań niejednokrotnie zasadniczo różnych. Nie było jednak na tem polu starcia ostrego.

Była — słuszne określenie „Głosu Literackiego" — konfrontacja. Konfrontacja pisarzy starszych i młodych, najmłodszych, — pisarzy, negujących istnienie odrębnej poezji proletarjackiej (Słonimski) — i poetów, stojących na gruncie twierdzenia, że „poezja zawsze jest społeczna, jest ogólnoludzka" (Mieczysław Braun).

Czytaliśmy opinję Andrzeja Struga, wyrażającą sympatję dla tego pisma, bo widzi w niem kontynuację kierunku, jakiemu tak potężny wyraz dawał Żeromski (odczucie nędzy i cierpienia) — a dowiedzieliśmy się też, że J. Kaden-Bandrowski potraktował swego czasu sprawę wywiadu „Głosu" w sposób więcej niż niechętny („Ja was nie znam...").

Samo zagadnienie jest szerokie....

I nigdzie może nie jest łatwiej o nieporozumienie i błędną nomenklaturę, jak tu właśnie, na tych terenach i ścieżkach.

Bezwzględnie słuszne są zastrzeżenia, że samo pisanie n. p. o proletarjacie nie wpłynie jeszcze na istotę i wartość twórczości poetyckiej, bo nie wystarczy — temat, aby zdobyć... **treść**.

Ale zasadniczo ważny byłby problem, czy się staje na stanowisku treści, idei wogóle — czy raczej... formy, „słowa", sztuki „czystej".

Rzecz sama nie nowa.

Jeśli Oskar Wilde mówił: „Życie moralne człowieka stanowi dla artysty część materjału twórczego, ale moralność sztuki polega jedynie na doskonałem użyciu niedoskonałych środków" — godzimy się na to określenie. Rozumiemy przez nie obowiązującą niezmiennie i zawsze **doskonałość formy**, która jest kardynalnym warunkiem wszelkiej **sztuki**.

Wszelako — mając już do czynienia z dziełem sztuki, nie jesteśmy bynajmniej obojętni dla sprawy, jaką **postawę ideową** twórca wobec otaczającego go świata zajmuje.

Czy mówi: „ja" i „oni", co jest znamieniem egotyzmu, czy raczej czuje i woła: „my"?... Czy wpatruje się w odbicie życia we własnej, jedynie własnej osobowości — czy stara się przejąć tęsknotę i oddech tych szerokich rzesz, które doba współczesna powołuje do współudziału i współodpowiedzialności w rozgrywających się wypadkach? Czy stara się znaleźć do poznania tych tęsknot drogę?

Czy poprostu **zna** to, co wyśpiewać lub wykrzyczeć pragnie? Czy chce — igrać, czy — kochać?

Pokrótce: Jak patrzy? Kim jest?

Nie są to rzeczy małej wagi.

I dlatego za pełno-słuszną uważam opinję Emila Szürera: „Poeta współczesny — na poważną zakrojony miarę — musi posiadać, jako podstawę twórczości szeroki światopogląd, w którym skupiają się trzy zasadnicze elementy życia: filozofja, religja, socjologja — musi mieć jakieś stanowisko wobec zagadnień bytu, etyki i społeczeństwa. — Poezja bowiem — proszę się nie przerazić — to te wszystkie trzy elementy razem zrealizowane, wierszem lub prozą artystycznie wyrażane. Gdzie duch poety nie jest twórczo przez te trzy elementy ożywiony, gdzie twórca nie ma istotnego pozytywnego stosunku do zagadnień bytu, etyki i społeczeństwa — tam zieje przeraźliwa pustka: tam z ważną miną dyskutują napewno o zagadnieniach formy poetyckiej, jak biedne modystki o kreacjach mody".

Tak. Twórca musi mieć pozytywny stosunek do tych zagadnień. Musi nietylko życie, falujące wokoło — widzieć, ale także iść z niem, lub... przeciw niemu.

Zwłaszcza, że nasza dzisiejsza Polska nie jest bynajmniej cichą, stojącą wodą, nad którąby w rozkosznej kontemplacji rozmarzone narcyzy szukać mogły swego odbicia...

Nasze „dzisiaj" jest niespokojne, nasycone setką możliwości, chmurne, wietrzne, i — twórcze.

Dzień każdy tworzy coś, noc każda coś przemyśla.

Masy przestały być bezwolnym elementem. One widzą, czują, cierpią, działają czuwają.

Czy to „mały" temat dla twórcy? I czy nie wymaga ze strony jakiegoś artysty „credo"?

Widać już dziesiątki młodych, najmłodszych poetów, którzy rzucają tej masie kwiaty powitania... Chcą z nią współodczuwać, współpracować, współcierpieć. Idą jej naprzeciw. Idą — czasem już z nią.

Kwiaty to żywe, jak krew szkarłatne.

Pierwsze kwiaty proletarjackiej poezji...

I teoretykom żywiej uderza serce.

Wszczynają dyskusję na temat związku sztuki z proletarjatem. Stwierdzają, że „sprawa robotnicza, poruszana nawet od strony sztuki, reaguje żywą bolesnością" (Paweł Hulka-Laskowski), podkreślają, gdzie jest „front proletarjacki", gdzie może sztuka spotkać się z proletarjatem i przez siłę tęsknoty miljonowych rzesz stworzyć marzenie o nowej cywilizacji...

Może najistotniej trafia w sedno rzeczy Tadeusz Peiper. Jego „exposé" w tej mierze jest jasnym grotem, który przebija mgły i mgiełki, mroczące się wokół tej kwestji. Peiper nie bawi się w „stylizację". Mówi tak, że prowokuje dłonie wprost do oklasku.

Pyta znakomicie: „Jeśli poezja żywi się człowiekiem, to jakżeż może pozostać zdala od spraw, które stanowią większość dnia większości ludzi?"

Widzi on w robotniku siłę twórczą, która przetwarza świat.

Zwraca uwagę, że poetycki sens zwrotu ku pracy fizycznej tkwi w nowości tematu i w jego możliwościach. Ale — podkreśla — chodzi o to, co nasi poeci umieją uczynić z pracy jako motywu tematowego.

Peiper podchodzi do zagadnienia blizko — i z wielu stron. Jego ocena sytuacji jest w pełnej mierze trzeźwa — i twórcza.

Trudno nam w ramach niniejszych oddać ją w całej jej treści. Raczej — polecimy Czytelnikowi poznanie jej w tem piśmie, gdzie ukazuje się nam grupa autorów i poetów o śmiało podniesionej przyłbicy, poetów, których muza, jak w pięknym fragmencie Włodzimierza Słobodnika, śpiewa:

Nie z nieba mój ród, lecz z ziemi
Wierzaj mi, nie nie jest z nieba,
Dlatego ustami twardemi,
O ziemi śpiewać trzeba.
Natęż swój słuch! Czy słyszysz,
Jak bije młotami dzień,
Jak praca piecami dyszy,
Próżno błagając,
Próżno wołając,
O nocny cień?
Czy widzisz? Tam robotnicy
Budują wysoki gmach,
Wznoszą strzelisty dom.
Na szarej ulicy
W mgłach
Twardo rozbrzmiewa łom.

Tak... Bije młotami dzień. Wiosna woła! Wiosna pracy ciężkiej w odrodzonej Polsce.

Będziemy pracować — i śpiewać o tej pracy i tęsknocie, którą nabrzmiała jest masa.

O przedwiośniu witamy pierwszych śpiewaków.

O przedwiośniu... Zanim nadpłynie wielki Maj...

Lwów, marzec 1929.

—o—

ANDRZEJ WOLICA.

Niedziela.

Sprostują się zgięte bary, odpoczną dłonie szerokie,
Obmyją się, tydzień niemyte, zropiałe, zaspane oczy,
Słońce, i goryj, wiosenna buchnie s rumieńcem do okien.
Dzień się, jak kula złocista, po szosie godzin potoczy.

Bezsenność długiego południa zasieje niepokój w [dłoniach.
Zmęczone myśli uśpi świętych obrazów prostota.
Dzień, jak rumiany suchotnik powoli będzie konał.
Słońce w czerwonej agonji na wieczór będzie się [miotać.

Świąteczne myśli wypłyną nad parę świątecznej strawy.
Wieczór pokorną Komunją uprości życie sobacze.
Nienawiść i tkliwa rzewność zamienią się w zwykły [nawyk.
Spłyną przekleństwem goryczy i szarym, tłumionym [płaczem.

ALEKS. MALISZEWSKI.

Mojemu Ojcu.

Dymy i lata wieńcem
Krążyły — krążyły dokoła.
Czarne, spękane masz ręce,
Boś często kładł je na czoło.

Nieraz — wieczorem — w sobotę —
Pięści ściskałeś, sobacząc. —
Nie znałem wtedy słów grzmotów.
Wiedziałem, co myśli Twe znaczą.

Dziś nic spokoju nie zmąci
I wszystko — wszystko masz przecie —
A ręce — ręce drżą Ci,
Gdy czytasz wiersz mój w gazecie.

Trybunał Stanu.

W wyniku ostatnich wydarzeń na terenie Sejmu, został uruchomiony Trybunał Stanu, którego posiedzenia rozpoczną się już za kilka tygodni. W momencie obecnym interesującą jest rzeczą przyjrzeć się postanowieniom ustawy z dn. 27. kwietnia 1923 r. normującej zakres i tryb działania tej instancji sądowej, mającej tak rzadkie i wyjątkowe w praktyce zastosowanie. Ława oskarżonych przed Trybunałem Stanu przeznaczona jest dla czołowych dygnitarzy w państwie. Mogą na niej zasiadać w wypadkach, rzecz naturalna, wyjątkowych: **prezydent Rzeczypospolitej i ministrowie.**

Prezydent odpowiada przed Trybunałem Stanu za zdradę kraju, naruszenia konstytucji z winy umyślnej, tudzież za przestępstwa z ustaw karnych, choćby przestępstwa takie nie pozostawały w związku z pełnieniem powierzonego mu urzędu.

Minister odpowiada konstytucyjnie przed Trybunałem Stanu za działania i zaniechania wynikłe z winy umyślnej, lub nieumyślnej, którym w zakresie swego urzędowania **naruszył Konstytucję Rzeczypospolitej,** lub inną ustawę, naraził państwo na niebezpieczeństwo, lub interesom Państwa oczywistą i znaczną wyrządził szkodę.

Procedura sądzenia Prezydenta Rzeczypospolitej i ministrów rozpada się na 2 etapy. Pierwszy etap akcji odbywa się, w myśl ustawy w sejmie. Tu musi być zredagowany akt oskarżenia. Procedurę sejmową rozpoczyna odpowiedni wniosek opatrzony 100 podpisami poselskiemi. Sejm nad zgłoszonym wnioskiem przeprowadza rozprawę, w wyniku której bądź przechodzi nad wnioskiem do porządku dziennego, bądź też przekazuje go komisji do rozpatrzenia. O ile wniosek odesłano do komisji rozpoczyna się tu właściwe śledztwo wstępne: komisja może przesłuchiwać świadków, badać dokumenty itp., a w wyniku swych prac śledczych komisja występuje na plenum Sejmu z wnioskiem bądź o powzięcie uchwały stawiającej ministra w stan oskarżenia, bądź o odrzucenie wniosku poselskiego. Wniosek komisji, który Sejm kwalifikowaną większością uchwala, ma znaczenie aktu oskarżenia i zostaje przesłany do Trybunału Stanu.

Jednocześnie z uchwaleniem aktu oskarżenia, Sejm

wybiera 3 oskarżycieli

z pośród posłów, którzy w danej sprawie korzystają z uprawnień członków urzędu prokuratorskiego z jednem kapitalnem zastrzeżeniem. Prokurator może na rozprawie karnej w sądzie ogólnym zrzec się oskarżenia, gdy mu taką decyzję dyktuje sumienie, natomiast poseł-oskarżyciel przed Trybunałem Stanu prawa tego niema, wiąże go do końca akt oskarżenia uchwalony przez Sejm. — Z chwilą uchwalenia aktu oskarżenia przez Sejm pierwszy etap procedury, pociągania Prezydenta względnie ministra do odpowiedzialności jest zakończony i obecnie sprawa przechodzi do siedziby Trybunału Stanu, który składa się z 12 członków obranych przez Sejm (8) i Senat (4) z poza swego grona, któremu przewodniczy Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego.

Trybunał rozpoczyna swe czynności w danej sprawie od przeprowadzenia śledztwa wstępnego, które Trybunał w porozumieniu z Sądem Najwyższym porucza jednemu z członków tego sądu.

Uchwała Sejmu stawiająca ministra w stan oskarżenia wiąże nietylko posłów-oskarżycieli, — lecz w pierwszym rzędzie Trybunał, który nie może odmówić wyznaczenia terminu rozprawy głównej.

Wobec członków Trybunału ustawa zarządza kategorycznie, iż od dnia postawienia ministra w stan oskarżenia do dnia wydania wyroku członkowie Trybunału

nie mogą być ścigani karnie, ani pozbawieni wolności

bez zgody Trybunału Stanu, jeżeli nie są schwytani na gorącym uczynku, lecz i w tym wypadku może Trybunał, lub jego prezes zażądać niezwłocznego uwolnienia aresztowanego.

Trybunał Stanu, przeprowadzając rozprawę główną, stosuje ogólne normy ustawy postępowania karnego z tą różnicą, iż powództwo cywilne jest przed tą instancją sądową niedopuszczalne. Po zamknięciu rozprawy zapada wyrok prawomocny z chwilą ogłoszenia.

Kary w wyroku tym mogą być następujące: a) pozbawienie czasowe lub stałe biernego, albo czynnego prawa wyborczego do instytucyj publicznych; 2) pozbawienie czasowe, lub stałe prawa piastowania urzędów publicznych; c) wydalenie ze służby państwowej z utratą praw wynikających z tej służby. Trybunał kary powyższe może wymierzyć łącznie, a może również poprzestać na uznaniu oskarżonego za winnego bez wymierzenia kary.

Tak przedstawiają się w zarysie postanowienia tej wyjątkowej ustawy, traktującej o odpowiedzialności mężów stanu.

Echa zatopienia statku angielsk.

WASZYNGTON, 29. marca. (A. W.) Departament państwowy przesłał do poselstwa kanadyjskiego oficjalne sprawozdanie o zatopieniu statku angielskiego „Imalone" przez amerykańskie statki strażnicze. Nota wywodzi, że straż amerykańska działała zupełnie poprawnie, ponieważ kapitan „Imalone" nie chciał pozwolić na przeszukanie statku w obrębie granicy nadbrzeżnej, do czego był zobowiązany.

Paszkwil na robotników.

Przed niedawnym czasem pojawiły się dwie nowe powieści „górnicze" Kadena Bandrowskiego p. t.: „Lenora" i „Tadeusz".

Powieści te zaczerpnięte rzekomo z życia górników w Zagłębiu Dąbrowskiem są w rzeczywistości ordynarnym paszkwilem na górników i PPS. — Red.

Przy Towarzystwach Uniwersytetów Robotniczych daje się dobrze zauważyć, jak nasz robotnik polski z początkiem drugiego dziesiątka lat od powstania, coraz więcej z rozwiniętym umysłem sam zaczyna zastanawiać się nad życiem społecznem i nikt dziś nie zaprzeczy, że robotnik polski pędzi pospiesznym krokiem za swymi braćmi robotnikami wielkich kulturalnych państw zachodnich. Dziś już robotnik polski w godzinach wolnych od pracy czytając różne naukowe dzieła i beletrystyczne, zaczyna coraz więcej myśleć i badać, co warta to, co przeczytał, mając wciąż na myśli pracę Mickiewicza, Słowackiego, Żeromskiego i innych twórców ideowych.

Otóż nie wiem, czy to dobrze określiłem, ale uważam, że wszelka twórczość literacka musi koniecznie mieć za podstawę jakąś ideę i tu mi już nie chodzi, czy ta idea dogadza jakimś stronnictwom politycznym, nacjonalistycznym, klerykalnym socjalistycznym, kapitalistycznym czy nawet monarchistycznym, chodzi mi w tym wypadku o to, że każde dzieło musi posiadać idealizm, czysty, wielki, i w tym idealiźmie musi się wyrazić. Będąc prawie od dwóch lat chory i bez pracy, czytałem wiele i właśnie przeczytałem powieść J. Kadena Bandrowskiego z cyklu „Czarne Skrzydła" w dwu tomach „Lenora" i „Tadeusz".

Rzecz się dzieje w osadach górniczych. Ucieszyłem się, że powieść ta będzie zachwycającą tembardziej, że stworzył ją starszy literat, w dodatku za jedno z dzieł swoich obdarzony nagrodą rządową. Te dwa tomy powieści grube po czterysta kilkadziesiąt stron czytałem powoli i ciągle sądziłem, że może dalej, jeszcze dalej znajdę ów idealizm. Przeczytałem tom pierwszy, sądziłem, że może w drugim tomie autor „Czarnych Skrzydeł" odkryje idealizm właściwy. Skończyłem obydwa tomy i nie znalazłem ani okrucha ławy betonowej pod cios, coby można na tem bagnie wybudować. Żadnej idei, żadnego celu podstawowego w tej powieści. Przekonałem się w końcu, że powieść ta nie daje obrazu nędzy górnika by wstrząsnąć społeczeństwem, ale jest podstępnym paszkwilem przeciw klasie robotniczej.

Autor chcąc zamydlić oczy robotnikowi, wystawia również dyrekcję kopalni w jak najbrudniejszem świetle, nawet pozwala w czasie pożaru do szybu wrzucić głównego dyrektora, nawet w trzecim najmniejszym basenie pierze klerykalne brudy, ale on to czuje dobrze, on wie, że tak kler, jak i Dyrekcja się z tego razem z autorem wyśmieją, byleby tylko podstępnie zbałamucić, zohydzić, zbezcześcić, spluć tego nędzarza robotnika.

Skoro czytelnik zacznie czytać tę powieść od pierwszej kartki pierwszego tomu, aż do ostatniej kartki drugiego tomu, to przekona się, że w tej całej powieści autorowi opisującemu nędzę górników, którą może lepiej stokroć umiałaby opowiedzieć żona górnika, chodziło o to, by przy tej nędzy robotnika upiec podwójną pieczeń:

1) Zdeptać jego ostatnią cząstkę honoru ludzkiego, przyczem nie robi tu żadnego wyjątku, depcząc nogami całą brać robotniczą niby ostatnie go gatunku zdemoralizowaną hołotę.

2) Autor w swej agitacyjnej powieści usilnie stara się jaknajwięcej szkodzić partji PPS i Związkom Klasowo-Zawodowym, przedstawiając przywódców stronnictwa PPS, jak i Związków Zawodowych w potwornem świetle.

3) Co najważniejsze autor otwarcie agituje i błaga ustami Tadeusza: „Robotnicy nie organizujcie się!" Szkoda was, na waszej krwawej pracy żerują wasi posłowie i wasi prowodyrzy i śmieją się z was. Słowem autor w całej tej powieści od początku do końca wykazuje nawskróś zgłupiałe, zdemoralizowane życie ciężko pracującego ludu roboczego.

Od początku do końca w tejże powieści widzi się, czyta się, słyszy się brudy, brudy i jeszcze raz brudy, na które to autor sam staje się głuchy i nie wie co dalej robić. Toż przecie wobec tak zdemoralizowanego życia górników obowiązkiem autora było wynaleźć i podać jakiś uzdrawiający środek. Jeżeli zaś autor jest wrogiem klasy robotniczej, to powinien wystąpić z jakąś myślą o poprawie po stronie kapitalistycznej. Tymczasem nie zakończył powieści żadną ideą twórczą, ale burzeniem, wyśmiewaniem i jeszcze raz burzeniem organizacji robotniczej.

Ja jako robotnik powiem otwarcie, że pojmuję tę powieść jako pisaną w celach agitacyjnych dla rozbicia partji PPS, a zwabienie robotników do partji sanacyjnej. Robi to literat, który niegdyś kręcił się w ruchu socjalistycznym i jak bardzo wielu w Polsce socjalizmowi swoje pierwsze kroki zawdzięcza. Że z tego wyrośnie coś, co będzie nie po myśli autora, to już dziś widzę...

Antoni Polewka (murarz).

Wielkanoc w polskim zwyczaju i obyczaju.

Wielkanoc — która po siedmiu długich zimowych tygodniach postu wypada najczęściej w okresie cieplejszych i pogodniejszych dni — od wieków była Świętem Radości. Cieszyły się dusze nadejściem dnia Zmartwychwstania Pańskiego, a oczy — nadejściem odmładzającej naturę wiosny. — Smutek wiosny kończył się równocześnie z okresem wielkopostnych nabożnych rozpamiętywań. Nic więc dziwnego, że tak uroczyste i radosne święto związało się z wielką liczbą zwyczajów i obyczajów u ludu polskiego, który jak żaden inny pełnem sercem i weselem obchodził Wielkanoc.

Wstępem niejako do Wielkanocnych świąt była Niedziela Palmowa. Tłumnie śpieszono do kościoła z palmami w ręku, a gdy z poświęconemi wracano do domu, jakoby uświęcony gość w progi wstępował. Wierzono więc, że połknięcie pączka z wierzby poświęconej przynosi zdrowie.

Po Palmowej Niedzieli wnet szykować się trzeba było do świąt. W kościołach przystrajano groty, wystawiając przy nich wartę honorową z poprzebieranych za żołnierzy parobczaków w papierowych hełmiskach i z drewnianemi mieczami. W niektórych okolicach istniał dawniej zwyczaj chodzenia w Wielki Czwartek z „Judaszem", maszkarą wypchaną słomą. Zaraz po „ciemnej jutrzni" na dziedzińcu kościelnym chłostano „Judasza", jako że Jezusa zdradził, i bito go kijami, potem na taczce obwożono z pośmiewiskiem i urąganiem, aż wreszcie topiono.

Ostatnie dnie Wielkiego Tygodnia gosposie conjemiara miały trudu i subjekcji wszelakiej — wszakże zastawa wielkanocnego stołu tradycyjnie musiała być suta, boć po długim, przestrzeganym poście, trzeba siebie a i gości uraczyć. Pieczono więc ciasta i mięsiwa.

Oto jak opisuje zastawę wielkanocną z przed stu laty ówczesny kronikarz: „Na ogromnym stole, przykrytym świeżym obrusem, środek zajmują szynki, ozory, nadziewane prosięta, pieczone baranki, niby to stara gwardja, o którą rozbijają się najzuchwalsze apetyty; na skrzydłach tego taboru stoją podobne wieżom baby, zadziwiają ogromnem, a jeszcze więcej lekkością... Dalej na brzegach stołu stoją podobne rzymskim mozajkom placki, mazurki, z najfantastyczniejszemi wzorami, pełne kokieterji i smaku... a wszędzie rozrzucone jaja, podobne do piramid kul i granatów". A te jaja wielkanocne też bywały zazwyczaj w misterny sposób malowane w ludowe wzory o różnych kolorach. Z prastarego zwyczaju wywodzą się te jaja wielkanocne, pisankami zwane. W pewnych okolicach podanie głosi, że święta Magdalena, gdy radosną wieść o Zmartwychwstaniu dostawszy, do domu wróciła, ujrzała w misie na oknie jaja w czerwonych skorupach. Gdy wyszła z niemi przed dom i rozdała je spotkanym apostołom, jajka w ptaki się zmieniły, jako, że „ze śmierci Jezusa powstał żywot wieczny dla ludzi".

Inna znów tradycja głosi, że to kamienie, któremi rzucano w św. Szczepana zamieniły się w pisanki. Tak czy inaczej pisanki nieodłączne były w najuboższem nawet święconem. Dzielono się jajkiem — po powrocie z kościoła w pierwszy dzień Świąt — składając domownikom i gościom życzenia pomyślności. A potem zasiadano do stołów i ucztowano, sporo przykrapiając jadło trunkami co przedniejszemi. Ucztowano często przez dzień cały i noc. Ale w poniedziałek Wielkanocny niebezpiecznie bywało przydługo w łóżku leżeć — odwieczny zwyczaj, dyngusem, albo śmigusem zwany, pozwalał w ten dzień bez obrazy oblewać się wodą, a już tembardziej śpiochom dostawała się niełada kąpiel. Że jednak zwyczaj to prastary, a i radość w święta Wielkanocne jest wielka, więc nawet strumienie wody z dokuczliwą psotą suto tu i ówdzie lano na głowy i ubrania, nie w stanie było stłumić powszechnej radości, lecz ją jeszcze bardziej podniecały. *W. K-cz.*

Jak wyglądało święcone u Sapiehy przed 300 laty?

W nasze chude, powojenne czasy, gdy niełatwo zdobyć się na bylejaką nawet zastawę wielkanocną, trudno bez podrażnienia podniebienia czytać o sutych ucztach, jakie pradziadowie wyprawiali na Wielkanoc. Niechże fantastyczne rojenia na temat owych dawnych, dobrych czasów, zastąpi suchy, ale jakże wymowny i przekonywujący opis święconego u wojewody Sapiehy w Dereczynie, za panowania Władysława IV.

„Stało cztery przeogromnych dzików, to jest tyle, ile części roku, każdy dzik miał w sobie wieprzowinę alias szynki, kiełbasy, prosiątka. Kuchmistrz najprzedniejszy pokazał sztukę w upieczeniu całkowitem tych odyńców. Stało tandem dwanaście jeleni, także całkowicie pieczonych, ze złocistemi rogami, ale do admirowania, nadziane były rozmaitą zwierzyną, alias zającami, cietrzewiami, dropiami, pardwami. Te jelenie wyrażały dwanaście miesięcy. Naokoło były ciasta sążniste, tyle ile tygodni w roku, to jest pięćdziesiąt dwa, całe cudne placki, mazurki, żmujdzkie pierogi, a wszystko wysadzane bakalją. Za tem było 365 babek, to jest tyle, ile dni w roku. Każda była a tornowana inskrypcjami, floresami, że niejeden tylko czytał a nie jadł. Co zaś do bibendy: były cztery puhary, exemplum czterech pór roku, napełnione winem po królu Zygmuncie, też konewki exemplum 12 miesięcy. Tandem 52 baryłek także srebrnych in gratiam 52 tygodni, było w nich wino cypryjskie, hiszpańskie i włoskie. Dalej 365 gąsiorków z winem węgierskiem alias tyle gąsiorków, ile dni w roku. A dla czeladzi dworskiej 8.700 kwart miodu robionego w Brzezie, to jest tyle, ile godzin w roku".

Takie ongiś urządzano uczty...

Legenda o św. Magdalenie.

Charakterystyczny zwyczaj wielkanocny dzielenia się jajkiem jest tak powszechnym wśród chrześcijan i tak starym, że oddawna wzbudzał zainteresowanie badaczy. Starano się dojść pochodzenia i znaczenia tego aktu, o z pośród wielu hypotez wyróżnia się pewna legenda przekazana przez najstarsze pisma chrześc.

Otóż według legendy tej święta Magdalena, wielka pokutnica i jedna z czołowych postaci ewangelji świętej, będąc w Rzymie stanęła przed cesarzem Tyberjuszem i usiłując go nawrócić, głosić poczęła prawdy wiary Chrystusowej. Naukę zaś swą rozpoczęła podając cesarzowi jajko pomalowane na czerwono i wymawiając zdanie: „Chrystus zmartwychwstał".

Jajko owo miało być w czasie nauki św. Magdaleny symbolem grobu i powstania życia. Zabarwione na czerwono miało ono oznaczać, odkupienie nasze przez krew Pana Jezusa.

Podobno od tego czasu zaczęli chrześcijanie dzielić się w dnie wielkich świąt pomalowanem na czerwono jajkiem.

BRONISŁAW WACHTEL.

Życie nad stan.

Tragiczny koniec miało życie p. Jana Kantego Pałeczki, stałego urzędnika państwowego dziewiątego stopnia służbowego niewiadomego szczebla. Ale sam sobie zawinił. Bo kto kazał mu przejmować się tem wszystkiem, co wypisują codziennie po gazetach rozmaici pismacy? A p. Jan Kanty czytywał swoją gazetę z zainteresowaniem, od deski do deski, od napisu „należytość pocztowa opłacona ryczałtem", aż do słów „wybito w druka-ni..." Czytał, czytał, aż wyczytał: swoją tragedję.

A było to tak: Czyta p. Pałeczka gazetę i nie opuszcza nawet anonsów w treści. Aż tu naraz się dowiaduje, że jeden dyktator europejski postanowił wydalić ze służby natychmiast każdego urzędnika państwowego, co do którego przełożony stwierdzi, że powadzi „życie nad stan". P. Pałeczka oczom nie wierzył. P. Pałeczce w pierwszej chwili krew uderzyła do głowy, a potem zbiegła do serca, bo mimo, iż gazetę czytał uważnie i z zainteresowaniem, przewidziało mu się, że to u nas taka ustawa została wydana. Potem się uspokoił. Po chwili odetchnął z ulgą; po dalszej chwili rzecz zaczynała go bawić. Jakto? Czy jest w całej Europie państwo, w którem by urzędnik i to w dodatku podwładny, mógł prowadzić życie wogóle, a w szczególności nad stan? Takie kawały! Potem jednak przyszły refleksje natury poważnej. Przecież słyszy się ciągle o defraudacjach, malwersacjach, kradzieżach, nadużyciach i — aż przykro pomyśleć — łapówkach, więc może racje mają dyktatorzy. Ale dobrze, że to nie u nas — zakończył p. Pałeczka swoje rozmyślania i i ułożył się do snu. Noc miał bardzo niespokojną.

Nazajutrz w biurze chodził p. Pałeczka między kolegami i nasłuchiwał, czy nie mówi się o dyktatorskiem zarządzeniu; lecz nikt o tem nie wspominał. Wreszcie p. Pałeczka zebrał się na odwagę i zapytał o opinję polityka biurowego p. Rozporka. P. Rozporek wogóle nie czytywał nic poza swoimi aktami i afiszami na ulicach, lecz na polityce znał się znakomicie. Gdy więc zaznajomił się z treścią notatki dziennikarskiej, oświadczył:

— Zupełnie słusznie. Myślisz może, że jestem ślepy, albo nie widzę, czy co? Gdybyś tak jak ten idjota Pyszałkowski, wyprawiał, tobyś już dawno, pasł się na zielonej trawce. Widzisz, na takich macherów to i u nas by się przydało takie wyrzucanie z miejsca. A to, do jasnej cholery, bawi się, hula, pensyjkę ma jak to czarne, co mucha zostawiła na ścianie, ciotki nie ma, wujka nie ma i nie wiesz nawet, skąd bierze na te dziwki i na to wszystko. Takiemu to tylko, kolanem w krzyże i bywaj.

Te słowa wyrzekłszy, poszedł.

P. Jan Kanty Pałeczka myślał. Już w tym dniu niewiele w biurze kawałków załatwił, gdyż musiał myśleć, a czyniąc to dość rzadko, nie miał zbyt wielkiej wprawy. Zastanawiał się, coby było, gdyby tak u nas wprowadzono takie wyrzucanie za „życie nad stan". Drogą kojarzenia pomyślał zaraz o swoim szefie. P. Pałeczka nie był nigdy niekarnym podwładnym i swoich starszych szanował, lecz w duchu musiał sobie przyznać rację, że pan szef był... świnią. Coby dla takiego znaczyło pozbawić kogoś z miejsca posady za to „życie nad stan"? Co znaczy wogóle „życie nad stan?" Czy on sam, p. Pałeczka, którego pobory służbowe wynoszą 313 zł. 13 gr. po wszystkich potrąceniach, a który ma do wyżywienia siebie, żonę, ćwierć tuzina dzieci, swoją teściową i teściowe swej żony, czy więc on sam nie żyje nad stan? Czy w tej chwili, gdy siedzi przy biurku i sięga ręką machinalnie do kieszeni po papierosa (cena 2 gr. za 3 sztuki), nie czyni wydatku nad stan? Czy jedząc, pijąc, ubierając siebie i rodzinę, nie mówiąc o innych mniej potrzebnych wydatkach, nie żyje nad stan?

Myśli te olśniły p. Pałeczkę, jak bardzo przykre objawienie. Pomyśleć, jak łatwo można popaść u szefa w podejrzenie, że się żyje nad stan. P. Pałeczka stracił bezpowrotnie swą pogodę i stał się niespokojny. Gazetę czytywał teraz już z daleko mniejszą przyjemnością w obawie, że pewnego dnia może wyczytać w niej zapowiedź represji wobec żyjących nad stan urzędników. Zwolna zaczął zwracać uwagę na swe słowa, wypowiadane do kolegów, a szefa śledził ukradkiem i obserwował, czy ten nie zwraca uwagi na niego. Pewnego dnia przyszedł do biura w bardzo starem i wytartem ubraniu. Koledzy przypatrywali się zdziwieni, lecz p. Pałeczka we wzroku szefa wyczytał pewne zadowolenie i czuł się szczęśliwy, że udało mu się zwrócić jego uwagę na swoje skromne ubranie. Przestał też palić w biurze papierosy (3 sztuki na 2 groszy) i gdy raz szef prosił go o zapałkę, p. Pałeczka ...nie miał jej.

— Cóż to, zaczyna pan oszczędzać? — usłyszał uszczypliwe zapytanie.

Serce przestało mu bić. Więc jednak szef ma

Rosja sowiecka a Ukraina.

„W każdej rewolucji należy odróżnić jej rzeczywiste, istotne cele i zadania od celów i zadań iluzorycznych“. To, co o rewolucji 1848 r. pisał Engels w swym liście z 1882 r. do Kautskiego, jest niezwykle trafnem dla zrozumienia i oceny zwycięskiej rewolucji bolszewickiej. Rozdźwięk między górnolotnymi hasłami o „wszechświatowej proletarjackiej rewolucji“, której ośrodkiem jest Moskwa, a rzeczywistością i rzeczywistą polityką dyktatorów z Kremla jest tak widoczny, że tylko zaślepieni a ubodzy duchem wielbiciele Rosji sowieckiej albo jurgieltnicy Moskwy — a tych jest najwięcej w Europie — mogą dawać wiarę dyktatorom bolszewickim.

Złudzenia i illuzje a rzeczywistość i realna polityka Rosji sowieckiej w swej rażącej sprzeczności występują zarówno w wewnętrznej polityce jak i w polityce zagranicznej; — występują zwłaszcza jaskrawo w narodowościowej polityce bolszewickiego rządu.

Najbardziej charakterystycznym przejawem tej narodowościowej polityki Rosji sowieckiej jest stosunek Rosji sowieckiej do Ukrainy, — bo Ukraina jest największą krainą, która dostała się pod błogosławione rządy moskiewskiej „dyktatury proletarjatu“.

Hasłem naczelnem bolszewików w czasie ich walki o zdobycie władzy w państwie — było hasło „samostanowienia narodów“ o swych losach, hasło niepodległości narodów przez carat ujarzmionych. Decyzję wolną co do swego bytu państwowego „aż do oddzielenia się“ („wpłot' do otdielenja“) od państwa rosyjskiego — wszystkim narodom przyznawali wówczas rzecznicy „dyktatury proletarjatu“.

Ale kiedy ci szermierze wolności wszystkich narodów doszli do władzy, zmienili rychło swe hasło dawne. Kiedy w Kremlu zasiedli na tronie carów, przyjęli wkrótce dawną politykę carską wobec narodów sąsiednich. Oczywiście — wszystko w imię „dyktatury proletarjatu“, wszystko dla zwycięstwa „wszechświatowej rewolucji“!... I oto teoretyk bolszewickiej „dyktatury proletarjatu“, Bucharin uroczyście całemu światu obwieścił, że nie naród ma prawo decyzji o swoich losach ale „rewolucyjny proletarjat“ danego kraju i narodu; — a o tem, kto reprezentuje ten proletarjat, decyduje Rosja sowiecka i może wbrew „kontrrewolucyjnej“ akcji wszcząć nawet wojnę, by wcielić ten kraj do Rosji, do krainy stanowiącej ośrodek „rewolucji wszechświatowej“.

„Wpłot' do oružija“ („aż do rozprawy orężnej“) ma prawo — iść Rosja sowiecka w swej polityce wobec sąsiednich krajów i narodów.

Pochód na Warszawę nie udał się; nie udało się bolszewikom wprowadzić w Polsce rządów trójki rewolucyjnej, Kona, Marchlewskiego, Dzierżyńskiego, którzy na furgonach moskiewskich jechali do Polski, by w niej zaprowadzić „dyktaturę projetarjatu“ z łaski dyktatorów z Kremla.

Ale udał się bolszewikom najazd na Ukrainę. Ukrainę z końcem 1920 roku ujarzmiono ostatecznie, tak samo, jak nieco później, w dwa lata potem ujarzmiono Gruzję, najbardziej samodzielne państwo Kaukazu.

Z chwilą wybuchu rewolucji rosyjskiej 1917 roku Ukraina po latach dwustu niewoli przejawiać poczęła z niezwykłą siłą dążność do samodzielnego bytu państwowego. Już podczas pierwszej rewolucji rosyjskiej 1905—1906 roku ruch narodowy ukraiński — wbrew wszelkim zapewnieniom ministrów carskich, że „nie było, niema i nie będzie Ukrainy“, — przejawił taką żywotność, że nawet rząd carski znieść musiał cały szereg ograniczeń i więzów, któremi spętać i zdławić chciano ukraińską myśl narodową. Bo wszak w 1863 r. a potem w 1876 roku proskrybowano całą literaturę ukraińską, zabroniono nawet wydawnictwa popularnych dzieł i pism dla ludu, nawet wydawania książek treści religijnej, nawet modlitewników w języku ukraińskim. Wszystkie te ukazy i zakazy znikły pod wpływem pierwszych podmuchów wiosennych rewolucji 1905—1906 roku.

Druga rewolucja rosyjska, rewolucja marcowa 1917 roku pchnęła potężnie naprzód narodowy ruch ukraiński. Ruch ukraiński przybrał obecnie jasno i wyraźnie wszelkie znamiona nowoczesnego politycznego wolnościowego ruchu narodowego. Tu już nie o swobodę słowa, o wolność kultury narodowej, ale o polityczną samodzielność narodu ukraińskiego rozpoczęła się walka.

Przez cały pierwszy rok zwycięskiej rewolucji rosyjskiej toczą się nieustanne targi i przetargi między rewolucyjnym rządem rosyjskim, który objął ster rządów w państwie carów, a Ukrainą. Na Ukrainie wyłania się samorzutnie rząd narodowy; powstaje Centralna Rada Ukraińska, ster rządów obejmuje na Ukrainie Konstytuanta w Kijowie, tworzy się rząd a obok rządu organizuje się samodzielna armja ukraińska.

A kiedy w Moskwie i Petersburgu zwycięża bolszewicka rewolucja, Centralna Rada Ukraińska proklamuje niepodległą, ludową republikę Ukraińską ze stolicą w Kijowie. Za tą niepodległą republiką ukraińską oświadcza się w głosowaniu powszechnem ludność całej Ukrainy; olbrzymią większość do parlamentu tej republiki zyskują ukraińskie stronnictwa.

I oto ten sam rewolucyjny rząd rosyjski, który dotąd głosił hasło „samostanowienia narodów“ i uroczyście przyznawał każdemu narodowi państwa carów prawo do wolności i niepodległości, — zwraca się obecnie przeciw niepodległej Ukrainie. Rozpoczyna się ciężka, krwawa, przewlekła walka, która z końcem 1920 roku kończy się zwycięstwem Sowieckiej Rosji a klęską niepodległej Ukrainy.

Po zwycięstwie swem Rosja sowiecka w latach 1920—1923 z całą zaciekłością tępi wszelkie przejawy niepodległości owego ruchu ukraińskiego. Terror, jaki stosują zwycięscy dyktatorowie z Kremla w imię „dyktatury proletarjatu“, w niczem nie ustępuje terrorowi carskich rządów. Dławiono bezlitośnie wszelkie przejawy samodzielności politycznej Ukrainy, tak że niektórzy dawni wyznawcy „jednej, niepodzielnej Rosji“ („jedinoj, niedielimoj Rossiji“), nawracali się na „nową wiarę“ bolszewicką, widząc, jak ci znienawidzeni przez nich rewolucjoniści odbudowywać zaczynają dawną potężną Rosję!

To był pierwszy okres panowania Rosji sowieckiej na Ukrainie, okres rusyfikacji, który wytrzeźwić musiał nawet takich naiwnych wielbicieli rewolucjonistów sowieckich i wyznawców nowoczesnego „komunizmu“, jakim był znany pisarz ukraiński Wynnyczenko. Pojechał on na Ukrainę sowiecką w lecie 1920 roku, pełen różowych nadziei i marzeń a wrócił jesienią tegoż roku napowrót na emigrację, rozczarowany doszczętnie. Centralizm rosyjski, centralistyczne, despotyczne rządy Moskwy na Ukrainie wyleczyły go ze złudzeń co do bolszewickiej „dyktatury proletarjatu“.

Po tym okresie pierwszym przychodzi jednak okres drugi; — przychodzą lata 1924—1925, gdzie rząd bolszewicki musi ustępować i ustępstwa czynić wobec ruchu narodowego ukraińskiego, który z taką potęgą przejawił się w latach 1919-1920, w walce orężnej o niepodległość Ukrainy, potem w całym szeregu powstań i buntów chłopskich w 1921—1922 roku, a następnie przejawiać się począł w formach walki legalnej — o ile o walce legalnej pod rządami bolszewickimi może być mowa.

Rozpoczyna się okres t. zw. „ukrainizacji“ w rządach Rosji sowieckiej na Ukrainie. Tak samo, jak w polityce wewnętrznej, w zagadnieniach gospodarczych rząd bolszewicki krok za krokiem ustępuje wobec dążeń życia nowoczesnego, przyczem popada w zawikłania tysiączne i w sprzeczności nieustanne; — tak też i na Ukrainie popada Rosja sowiecka w sprzeczności nieustanne w swej polityce narodowościowej.

Odrodzenie Ukrainy, tak samo jak odrodzenie całego szeregu narodów i ludów „nie-historycznych“ jest jednem z najbardziej charakterystycznych zjawisk naszej doby historycznej i odrodzenia tego nie powstrzyma ani gwałtem ani podstępem żaden terror, żadna przemoc — nie powstrzyma „dyktatura proletarjatu“ Rosji sowieckiej.

M. Hankiewicz.

---

go w podejrzeniu, że jego sumienie nie jest czyste! Wszak porządnemu urzędnikowi nie wolno oszczędzać, bo skąd miałby brać na to? P. Pałeczka popadł w rozpacz. „Nie wierzy mi“, myślał uważa, że żyję nad stan i oszczędzam.

Nazajutrz przyszedł do biura ubrany jak obszar panięc z ulicy, był ze siebie zadowolony, bo teraz go chyba szef nie posądzi o życie nad stan. Wśród kolegów wywołał jego wygląd zgorszenie. Ktoś usłużny podszepnął słówko szefowi, który wezwał p. Pałeczkę do siebie.

P. Pałeczka, my takich panów, jak pan znamy. Niby to chodzi pan ubrany jak jaki Łazarz, a stać pana na lepsze ubranie odemnie. Mówiono mi, że wczoraj na kolację jadł pan u siebie w domu „liptauera“, a do biura nie umie się pan przyzwoicie ubrać. Wstydź się pan i żeby mi się to więcej nie powtórzyło, bo....

Ruch ręki dopowiedział p. Pałeczce resztę. Złamany na ciele i na duszy powrócił p. Pałeczka do swego biurka. Przed końcem urzędowania musiano go odwieść do domu.

Kilka dni temu odbył się jego pogrzeb. Zmarł na Kulparkowie, niewyleczony. W przekonaniu, że szef ma dowody, że p. Pałeczka żyje nad stan, pomieszał się biedakowi rozum i bojąc się, że utraci posadę, chciał udowodnić wszystkim, że dochody jego nie pozwalają mu nawet na ubieranie się. Nazajutrz po zajściu z szefem zjawił się więc jako „mężczyzna bez zasłony“, w stroju prarodziców rajskich. Dostał biedak ataku furji i musiano go zawieść na Kulparków.

I niech mi kto powie, czy warto przejmować się tem, co pismaczy bazgrzą?

—o—

WIESŁAW PAJEWSKI.

Skazanie Dantona.

z cyklu „Rewolucja Francuska“.

Grzmot głosu nie pomoże. Nie wybuchną tłumy.
Z ust Dantona naprożno zew alarmu tryska.
Nie słychać krzyków ludu. Lud popadł w zadumę...
Przyjaciele są blisko — lecz szafot też blisko.

Fontanna krzyku nie zamiera,
Grzmot proroctw w ciszę się zapada:
„Wloką ze sobą Robespierre'a!
„Robespierr pójdzie moim śladem“!

„Jam jest mózgiem Rewolucji —
„ — mnie zabić, — jej stracić głowę
„zniszczyć tętno świętych płuc jej,
„zniweczyć praw jej surowość!“

„Danton arystokrata!?
„— Francja nieprędko w to uwierzy!...
„Oszczerstwa plamią cię przed światem,
„szafot cię wzywa Robespierre'rze!“

— — — — — — — —

Nie przemówisz już więcej, Dantonie —
ucałuje Cię — gilotyna —
ciało zleją wapnem niegaszonem —
przywalą gliną.

— — — — — — — —

Czcimy Cię dzisiaj — potomni,
Czcimy wspomnienie i słowa.
Z czynów i z myśli naszych masz pomnik:
Z myśli — płomiennych; czynów — surowych.

—o—

Bezpodstawność zarzutów przeciwko pos. Woźnickiemu.

Wyrok sądu marszałkowskiego.

WARSZAWA, 29. III. (AW.). Dziś ogłoszono wyrok Sądu marszałkowskiego w sprawie wicemarszałka Woźnickiego. Po obszernej motywacji Sąd stwierdził, że ma podstawy zarzut posła Jędrzejewicza postawiony p. Woźnickiemu, iż jako gospodarz Stowarzyszenia Spożywców „Przyszłość“ w Lubrańcu, dysponując pieniądźmi tego stowarzyszenia użył ich na cel inny niż ten, na jaki były przeznaczone. Natomiast niema podstaw do twierdzenia, że p. Woźnicki używając pieniędzy tego Stowarzyszenia użył ich bez zamiaru zwrotu, przeto określenie „roztrwonienia“ jakiem posłużył się poseł Jędrzejewicz z trybuny sejmowej w rozumieniu potocznem nie odpowiada stopniowi stwierdzonego przez sąd przewinienia p. Woźnickiego. Ponadto sąd stwierdził, że niema również podstaw zarzut pos. Jędrzejewicza jakoby p. Woźnicki nie wywiązał się z zaciągniętego zobowiązania pieniężnego wobec osób trzecich, które przyszły mu wówczas z pomocą.

O podniesienie moralności życia publicznego.

WARSZAWA, 29. III. (tel. wł.). „Robotnik“ komentując wyrok sądu marszałkowskiego, przytacza raz jeszcze słowa posła Jędrzejewicza wypowiedziane na posiedzeniu sejmu 20 marca rb. i stwierdza, że z naszego stanowiska, skoro porównamy treść oświadczenia p. Jędrzejewicza z treścią orzeczenia sądu marsz., nasuwa się zupełnie jasny wniosek: Pan Jędrzejewicz wyzyskał wiadomości, które otrzymał o nieszczęściu, jakie spotkało innego człowieka przed 11 laty, dla walki politycznej, użył przytem określenia, które później na sądzie marsz. „interpretował“ częściowo łagodniej, a które częściowo znowu okazały się fałszywemi.

Wyrządził tedy temu człowiekowi straszliwą krzywdę, wyrządził ją ze względów politycznych.

W naszem pojmowaniu moralności życia publicznego — takie metody nie znajdują dla siebie miejsca.

Dlatego popieramy gorąco inicjatywę szeregu posłów, zmierzającą do zmiany regulaminu sejmowego w tym sensie, by oskarżyciel, który nie udowodni w całej pełni swe oskarżenie, odpowiadał z kolei przed sądem marsz. za własną lekkomyślną złośliwość.

„Robotnik“ o tow. pośle Hausnerze.

Wczorajszy „Robotnik“, podając przebieg uroczystości 30-lecia działalności politycznej tow. pos. Hausnera, dodaje od siebie:

Nasi towarzysze lwowscy zorganizowali w sobotę ubiegłą uroczystość ku czci tow. Artura Hausnera. Podajemy dzisiaj krótkie sprawozdanie z jej przebiegu. Od siebie załączamy życzenia serdeczne dla tow. pos. Hausnera i chcemy zarazem powiedzieć, że cenimy w nim specjalnie rzecz jedną: ile razy tow. Hausner miał w jakiejkolwiek sprawie pogląd odmienny, niż wielu innych towarzyszów, *tyle razy wypowiadał ten pogląd otwarcie, bez „dyplomacji“, nie owijając w bawełnę.* Sądzimy, że w tych paru słowach mieści się uznanie największe dla działacza politycznego.

„Przedświt“ w swojej właściwej roli.

W numerze 43 z dnia 28 bm. w „Przedświcie“ ukazała się korespondencja ze Lwowa podpisana F. M. pt. „Nerwowe miotanie się KKS-u we Lwowie“. Na niecny paszkwil odpowiemy z braku miejsca w numerze następnym, przyczem odpowiedź ta będzie bardzo łatwa ze względu na to, że znamy osobę autora, kryjącego się pod sygnaturą liter F. M.

Oświadczenie tow. Romana Motyki

redaktora odpowiedzialnego „Gazety Robotniczej“.

WARSZAWA, 29. marca. (tel. wł.) Niektóre pisma podały onegdaj wiadomość o ucieczce zagranicę tow. Romana Motyki, redaktora odpowiedzialnego „Gazety Robotniczej“ organu PPS. w Katowicach.

Tow. Motyka nadesłał w dniu wczorajszym do Redakcji Robotnika“ pismo, które za „Robotnikiem“ powtarzamy.

„Szereg pism na Śląsku przyniosło wiadomość, jakobym z powodów licznie wytoczonych mi procesów i kar, uciekł zagranicę.

Wobec tego że wiadomość powyższa osnuta jest na plotce i intrydze ze strony osób, czyhających na moją osobę i „Gazetę Robotn.“, przedstawiam faktyczny stan sprawy.

Nieprawdą jest jakoby istniał jakikolwiek wyrok skazujący mię na karę. Natomiast prawdą jest że dzięki „sanacji moralnej“ i dekretowi prasowemu **mam wytoczonych przeszło 50 spraw prasowych**. Wobec tego, nie mogłem być dłużej redaktorem odpowiedzialnym.

Mając widoki otrzymania pracy w polskim ruchu socjalistycznym po niemieckiej stronie Śląska, postanowiłem udać się do Zabrza. Z zamiarem tym nie taiłem się przed nikim. W dniu mego wyjazdu napisałem do Sądu Grodzkiego i Okręgowego w Katowicach, prosząc o zawieszenie postępowania karnego w wytoczonych mi procesach aż do czasu mego powrotu do kraju.

Ku memu zdziwieniu dowiaduję się że **wydano nakaz aresztowania mnie.** Wskutek tego ponieważ chcę żyć i pracować **zamknięto mi możność powrotu do kraju i rodziny**.

Towarzyszom od których doznałem pomocy porady i pocieszenia serdecznie za wszystko dziękuję. Zabrze 29. marca 1929.

Roman Motyka.

Projekt zwołania nadzwyczajnej sesji Sejmu.

WARSZAWA, 29. 3. (AW). Jedna z ajencyj stołecznych podaje, że w kołach rządowych istnieje projekt zwołania nadzwyczajnej sesji ciał parlamentarnych. Sesja taka uważana jest za pożądaną przez czynniki rządowe nietylko ze względu na konieczność przeprowadzenia reformy Konstytucji ale i dla tego, że rząd zamierza domagać się od parlamentu szerszych pełnomocnictw.

Rekonstrukcja gabinetu nastąpi po świętach.

WARSZAWA, 29. III. (AW.). „Kurjer Warsz.“ informuje, że z powodu wyjazdu p. Prezydenta Rzplitej utrwala się w kołach politycznych mniemanie, iż zamierzona rekonstrukcja gabinetu będzie dokonana dopiero po Świętach.

„Robotnik“ uważa, że sprawa rekonstrukcji gabinetu przewleka się nietylko z powodu niedyspozycji premjera Bartla, ale i z tej przyczyny, że Prezydent Rzpltej zajął nieprzychylne stanowisko co do niektórych kandydatów wysuwanych w czasie dyskusji nad sprawą rekonstrukcji gabinetu.

„Gazeta Warsz.“ utrzymuje że prawdopodobnie przy rekonstrukcji kierownictwo gabinetu spocznie znowu w rękach prof. Bartla.

—o—

Zaprzeczenie pogłoskom o ustąpieniu starosty gr. Klotza.

LWÓW, 29. III. (AW.). Dzisiejsze dzienniki podały ze źródeł warszawskich wiadomość o tem jakoby niedawno mianowany lwowski starosta grodzki p. Klotz powołany miał być do Warszawy na stanowisko naczelnika Wydziału Politycznego w Min. Spr. Wewnętrznych po ustąpieniu majora Aleks. Rutkowskiego. Dowiadujemy się z Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie, że wiadomość ta jest zupełnie nieprawdziwa i tego rodzaju odwołania starosty grodzkiego p. Klotza na inne stanowisko nie było zupełnie zamierzone.

—o—

USTĄPIENIE WYS. KOM. L. N. W GDAŃSKU, VAN HAMMELA.

GDAŃSK. 29. marca. (A. W.) W związku z ustąpieniem Van Hammela ze stanowiska Wysokiego Komisarza Ligi Nar. w Gdańsku, tutejsza prasa nacjonalistyczna niemiecka rozpoczęła gwałtowny atak przeciwko jego osobie. Największą winą Van Hammela ma być doradzanie Gdańskowi współpracy z Polską.

Wzrost tarć wewnętrznych w Be-Be.

WARSZAWA, 29. 3. (AW). Prasa opozycyjna zamieszcza cały szereg wzmianek dotyczących tarć wewnętrznych w łonie B. B. W. R. Wszystkie prawie pisma opozycyjne podkreślają tarcia między Prezydjum klubu BBWR. i „Zjednoczeniem Pracy miast i wsi“. Prasa podaje rezolucje ostatniego zebrania „Zjednoczenia“ głoszące, że przedłużanie się konfliktu między Rządem i parlamentem wytwarza sytuację uniemożliwiającą stabilizację stosunków. Ze względu na to „Zjednoczenie Pracy miast i wsi“ wzywa senatorów i posłów do spotęgowania wysiłków celem skupienia wszystkich twórczych sił społecznych dla zapewnienia zwycięstwa ideologji Marszałka Piłsudskiego i szerzenia wśród najszerszych warstw społecznych zrozumienia konieczności organizowania się przedewszystkiem na podstawach zawodowo-gospodarczych.

WYJAZD P. PREZYDENTA DO SPAŁY.

WARSZAWA, 29. 3. (AW). Wczoraj specjalnym pociągiem p. Prezydent Rzplitej wraz z rodziną wyjechał do Spały, gdzie zabawi około tygodnia.

Niebezpieczeństwo powodzi mija.

LWÓW, 29. marca. (A. W.) Jak się dowiaduje „Ajencja Wschodnia" sytuacja na froncie przeciwpowodziowym jest w obecnej chwili następująca:

W dorzeczu Sanu niebezpieczeństwo powodzi minęło do tego stopnia, że starostwowie w Tarnobrzegu, Nisku i Przeworsku zwolnili miejscowe posterunki radjostacyj krótkofalowych zainstalowane przez Klub amatorów krótkofalowców ze Lwowa. San prawie cały już zwolnił się z lodów, a lody, które jeszcze nie ruszyły na jego dopływach nie stanowią poważniejszego niebezpieczeństwa. Z powiatu samborskiego donoszą, że w ciągu dnia wczorajszego i nocy ostatniej wody na górnym Strwiążu nieco opadły. Patrole minierskie rozsadziły 4 zatory koło Babic i Piniaw, gdzie sytuacja była bardzo poważna. Rzeka Błożewka wylała, zalewając nadbrzeżne łąki. Na samborskim odcinku Dniestru, niema już żadnego niebezpieczeństwa powodzi. Rzeka na przestrzeni od Strzyłek po Kornalowice wolna od lodów. Na Bystrzycy lody w nocy ruszyły, nie czyniąc jednak żadnej szkody objektom mostowym.

W powiecie rudeckim na rzece Strwiąż na długości 30 klm., aż jego ujścia do Dniestru leży środkiem koryta gruby lód z bardzo ciężką powłoką śniegu. Lód popękał w duże tafle, które wspierając się o siebie wzajemnie, oraz o obydwa brzegi, nie mogą być ruszone przez płytką wodę znajdującą się w korycie. W niektórych miejscach powstały znaczne wylewy nie dotykają one jednak osad ludzkich lecz jedynie zalewając pola i łąki.

Ogółem na terenie tego powiatu musiano delożować około 20 domów. W powiecie bóbreckim Dniestr który tego roku rusza w sposób kapryśny na niektórych tylko odcinkach puścił na przestrzeni kilkudziesięciu kilom. w górę od Zaleśców.

Olbrzymie masy gwałtownie pędzącej kry zerwały 3 przęsła mostu drogowego w Zaleścach.

W powiecie Gródek Jagielloński zatory lodowe na rzekach Wereszycy dziś w nocy usunęły 2 oddziały minierskie 38 p. p. z Przemyśla. Obecnie pracuje się nad usuwaniem zatorów koło Kamienobrodu, na jednem z przedmieść Gródka, oraz na odcinku między Gródkiem a Czerlanami. Stan wody większy o 20 cm. Przybrzeżne łąki i pola zalane. Stan wody zresztą niegroźny.

W powiecie strzyżowskim niebezpieczeństwo powodzi już minęło. Dzięki energicznej kontrakcji, wody tego roku poza drobnem uszkodzeniem kilku mostów, żadnych poważniejszych szkód nie porobiły.

Z powiatu sokalskiego donoszą, że na Bugu stan wód 2.83 ponad normalny. Lody ruszyły. Kra spłynęła spokojnie. Większe zatory potworzyły się jedynie w Parchaczu na rzece Racie w Krystynopolu na Sołokiji i w Sokalu nad Bugiem. Nad usuwaniem zatorów pracują miejscowe siły i patrole KOP.

Wypadki kolejowe w kraju.

WARSZAWA, 28. 3. (Pat.). W dyrekcji lwowskiej dnia 29. b. m. na linji Rawa Ruska — Lwów, w pobliżu przystanku kolejowego Glińsko w pociągu osobowym wykoleiły się 3 wagony osobowe oraz parnik. Ofia- w ludziach nie było. Komisja dyrekcyjna wdrożyła śledztwo.

W warszawskiej dyrekcji kolejowej dnia 29. bm. o godz. 4'35 na stacji Łódź-Kaliska, odchodzący pociąg towarowy zderzył się z parowozem przetokowym, który ciągnął 53 wagony towarowe. Wskutek zderzenia w środku przetaczanego pociągu wykoleiły się 4 wagony, zatarasowując tory.

Dnia 29. bm. o godz. 8'35 na stacji Koluszki w przejeżdżającym pociągu towarowym przechylił się kryty wagon, zaczepiając o pociąg towarowy jadący w przeciwnym kierunku. Wskutek tego rozbitych zostało 11 wagonów towarowych Oba tory zatarasowane.

OGÓLNA SYTUACJA RUCHOWA.

Ruch we wszystkich okręgach dyrekcyjnych normalny.

TEMPERATURA.

W całym kraju panowała w ciągu ubiegłej doby pogoda. Najwyższą temperaturę zanotowano w dyrekcji krakowskiej plus 12 st.

Dowody osobiste wydaje Magistrat.

Magistrat m. Lwowa komunikuje:

Według postanowień par. 1 rozp. Min. Spr. Wewn. z dnia 29 listopada 29 listopada 1928 r. Dz. U. Rzp. P. Nr. 100, poz. 898 każda osoba zapisana do rejestru meldunkowego jako zamieszkała w Gminie może żądać wydania przez tę Gminę dowodu osobistego.

W wykonaniu powyższego postanowienia obecnie będzie wydawał dowody osobiste zgłaszającym się Magistrat król. stoł. miasta Lwowa. — Zgłoszenia o wydanie dowodu osobistego należy uskuteczniać na przepisanych formularzach, które można nabywać po cenie 20 groszy w Protokole podawczym Magistratu, Ratusz parter drzwi Nr. 27.

Z wypełnionym formularzem winni petenci zgłaszać się osobiście w V Wydziale Magistratu — Ratusz parter Nr. 99 w godzinach urzędowych od 11 do 13 wraz z dwoma świadkami, którzy stwierdzą tożsamość osoby. Równocześnie należy przedłożyć: 1) metrykę urodzenia ewentualnie także metrykę ślubu, 2) mężczyźni, obowiązani do służby wojskowej, rezerwiści i należący do pospolitego ruszenia dokument wojskowy, 3) kartkę meldunkową, 4) 2 egzemplarze fotografji wymiaru 4×5 cm. oraz 5) kwotę 60 gr. tytułem zwrotu kosztów druku dowodu osobistego.

Celem ewentualnego zaświadczenia w dowodzie osobistym obywatelstwa polskiego należy wnieść osobne podanie do Magistratu przez Protokół podawczy dołączając otrzymany dowód osobisty, metrykę urodzenia, kartę przynależności oraz uiszczając w gotówce przepisaną opłatę stemplową.

Bestjalskie zamordowanie 18-miesięcznej dziewczynki

przez wyrodną matkę.

Wczoraj popołudniu posterunkowy Romech, przechodząc ul. Gródecką, zauważył wieśniaczkę niosącą duży tłumok. Na skierowane przez posterunkowego pytania, odpowiadała wykrętnie. Przeto policjant odprowadził ją do bramy kamienicy, gdzie przy badaniu zawartości tłumoka znalazł zawinięte w chustce zwłoki dziewczynki. Kobietę tę odstawiono do VI-go komisarjatu, gdzie natychmiast przesłuchał ją zastępca kierownika p. Gajer.

Jest to 25-letnia Marja Kiertucka, córka rolnika z Lubienia Wielkiego. Podała ona, że zmarłą dziewczynką była jej nieślubna córeczka, licząca 18 miesięcy życia. W drodze do Lwowa dziecko rzekomo wypadło jej z rąk i zmarło wskutek doznanych obrażeń. Gdy uprzedzono ją, że przy sekcji zwłok lekarze ustalą prawdziwą przyczynę śmierci, Kiertucka przyznała się wówczas, że

córeczkę zamordowała.

Uczyniła to z braku środków na utrzymanie. Ojciec jej i macocha wypędzili ją z domu, mówiąc w gniewie: „rzuć bękarta pod pociąg, a sama się powieś".

Wieczorem 28. b. m. Kiertucka wyszła z domu z zamiarem zamordowania dziecka. Na polu koło Stawczan

uderzyła ona główką dziewczynki o lód i pięściami biła po głowie.

Nieszczęsne dziecko poczęło broczyć krwią i **przeraźliwie wołać „mamo"!** Okrutna matka ściągnęła wówczas buciki z nóg i sukienkę, poczem prawie że nagie dziecko położyła na śniegu i oddaliła się o kilkadziesiąt kroków, by nie słyszeć jęków dogorywającej córeczki. Gdy po trzech godzinach ucichły głosy, Kiertucka zabrała zwłoki do domu, ukryła w stodole i na drugi dzień wyjechała do Lwowa. Tu, wedle jej twierdzeń, zamierzała zwłoki podrzucić koło szpitala, sama zaś popełnić samobójstwo.

Dzieciobójczyni, jak następnie stwierdzono, służyła poprzednio we Lwowie przy ul. św. Kingi i w tym czasie została opuszczona przez kochanka.

Zwłoki dziecka odstawiono do Instytutu medycyny sądowej, zbrodniarkę zaś osadzono w areszcie.

ANTYSOWIECKIE DEMONSTRACJE STUDENTÓW W KIJOWIE.

MOSKWA, 29. 3. (AW). Jak donoszą z Kijowa aresztowano tam 9 studentów uniwersytetu na skutek demonstracji, którą wykonali po wykładzie profesora prawa Jermolejenki, znanego ze swych poglądów antysowieckich. Wspomniani studenci ofiarowali profesorowi po wykładzie bukiet z białych, niebieskich i czerwonych kwiatów t. zn. dobrany z kolorów sztandaru byłej Rosji carskiej. Aresztowanym grożą surowe kary.

Zamarzła wśród zasp śnieżnych.

Na polu koło wsi Terczynowice, w pow. samborskim, dnia 27 bm. znaleziono zwłoki 55-letniej Katarzyny Nestorjak, umysłowo upośledzonej, która jak przeprowadzone dochodzenia wykazały, wyszła w miesiącu styczniu br. celem odwiedzenia swej córki. W drodze nieszczęsna prawdopodobnie zabłądziła w czasie śnieżycy i zamarła, poczem śnieg ją przesypał. Dopiero w czasie odwilży przypadkowo znaleziono zwłoki ofiary mrozów.

—o—

6 miesięcy więzienia za nieostrożną jazdę.

Dnia 5 września ub. roku w ul. Żółkiewskiej został potrącony autodorożką nr. 8068 Ludwik Röhr dyrektor zakładu ogrodniczego fundacji Skarbkowskiej w Drohowyżu. Kierowca samochodu, Bronisław Jordan, liczący 21 lat, odwiózł ofiarę swej „kawalerskiej jazdy" do Pogotowia, a następnie do szpitala.

Wczoraj odpowiadał Jordan przed wyrokującym trybunałem jako oskarżony o ciężkie uszkodzenie ciała, spowodowane przez nieostrożną jazdę. Po przeprowadzonej rozprawie został on skazany na 6 mies. więzienia, zwrot kosztów postępowania karnego i zapłatę 90 zł zastępcy prawnemu poszkodowanemu.

Trybunałowi przewodniczył r. Tertil, oskarżał prok. Janisz.

Baczność Towarzysze!

WZYWAMY TOWARZYSZY do natychmiastowego uregulowania zaległego podatku partyjnego, oraz regularnego opłacania go w miesiącach bieżących,

Sekr. OKR. PPS.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 30 marca 1929 r.

WSZYSTKIM TOWARZYSZOM, PRZYJACIOŁOM I CZYTELNIKOM „Dziennika Ludowego" składamy życzenia „WESOŁYCH ŚWIĄT".

REDAKCJA.

—o—

W DZISIEJSZYM NUMERZE umieszczamy przedruk wierszy z „Głosu Literackiego" ob.: Pajewskiego, Maliszewskiego, Frydego i Wolicy, jako wyraz młodej poezji proletarjackiej, która śmiało, z rozmachem i siłą staje do walki z dotychczasowymi kierunkami literackimi.

NASTĘPNY numer Dziennika Ludowego ukaże się w środę, 3. kwietnia o zwykłej porze.

—o—

ZGON DZIELNEGO STRAŻAKA. Korpus straży pożarnej, poniósł dotkliwą stratę przez śmierć ogniomistrza śp. Piotra Sahlinga. Śp. Sahling, wstąpił do korpusu w r. 1889 i od tego czasu przez lat 40 spełniał sumiennie i gorliwie swe obowiązki. Ś. p. Sahling nadzwyczajną swą odwagą przy akcji ratunkowej podnosił ducha swym kolegom. Pamiętna jest akcja śp. Sahlinga przy pożarze sejmu podczas odwrotu wojsk ukraińskich, wybuchu amunicji na dworcu czerniowieckim i t. d. Śp. Sahling padł ofiarą swego zawodu nabawiwszy się podczas gaszenia pożarów wśród strasznych mrozów ostatniej zimy zapalenia płuc. Cześć Jego pamięci!

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. Wczoraj wieczór zjawił się w towarzystwie posterunkowego 63-letni emeryt Antoni Należyty, który został potrącony przez samochód, przyczem doznał licznych obrażeń. Po zaopatrzeniu odwieziono go do domu.

W ul. Zamarstynowskiej obok realności pod l. 5, poślizgnął się na nieoczyszczonym chodniku Ignacy Pick, handlowiec, który upadłszy doznał złamania nogi. Pogotowie rat. odwiozło go do szpitala.

CZYNSZE na miesiąc kwiecień za mieszkania jednopokojowe i pokoju z kuchnią należy obliczać, jak to wczoraj podaliśmy, wedle mnożnika 75.35. Pozatem należy zapłacić jako opłatę kanałową po 25 groszy od każdej ubikacji, oraz podatek od lokali czekiem nadesłanym z Magistratu.

NIE SPORTOWCY LECZ STUDENCI. Wczoraj podaliśmy o napadzie na redakcję „Morgenu" przy ul. Lindego. Jak się dowiadujemy demonstrantami nie byli sportowcy z „Hasmonei", lecz członkowie Związku akademickiego „Hasmonea".

TAJNA WYTWÓRNIA BIBUŁY KOMUNISTYCZNEJ. W realności przy ul. Kopernika l. 29. w mieszkaniu N. Semkiwa, wykryła policja tajną drukarnię Komunistycznej Partji Zachjdnej Ukrainy, noszącej nazwę „Drukarnia Centralnej Techniki". W czasie rewizji znaleziono tam cyklostyl i 2 szapirografy, wiele czystego papieru, oraz około tysiąc kilogramów gotowych odezw komunistycznych, przygotowanych do ekspedycji. Pozatem znaleziono wiele przyborów do fabrykowania odezw, oraz kilka tysięcy złotych w gotówce. Urządzenie tej drukarni wraz z odezwami złożono w depozycie policyjnym, Semkiwa zaś aresztowano.

PLAGA TOMBAKOWYCH OSZUSTÓW. Henryk Wroński, zam. przy ul. Szpitalnej l. 52, przechodząc pl. Krakowskim zetknął się z dwoma oszustami, którzy sprzedali mu 2 mosiężne obrączki jako złote, wyłudzając kwotę 30 zł.

Prawdopodobnie ci sami oszuści sprzedali Anastazji Mieszko również 2 tombakowe obrączki jako złote, za kwotę 15 zł.

Poszkodowani agnoskowali oszustów z albumu fotograficznego.

KŁOPOTY ZE SPRZEDAŻĄ NA KREDYT. Wiktor Spektor doniósł policji, że niejaki N. Filstiner, zam. przy ul. Jagiellońskiej wraz ze swą żoną, wyłudził od donoszącego towary tekstylne, wartości 3.000 zł. Pieniędzy tych kupiec nie może obecnie odebrać od dłużnika, przeto prosił policję o interwencję.

Z RUBRYKI BEZ KOŃCA. Jakiś włamywacz dostał się do mieszkania Aschera Stockmana przy ul. Magazynowej l. 3, skąd skradł 20 koszul, 2 ubrania, palto, zarzutkę, koc, ręcznik i walizkę, łącznej wartości 400 zł.

Nieznani osobnicy włamali się do mieszkania Uszera Fischa, przy ul. Konopnickiej l. 4, skąd skradli większą ilość garderoby i biżuterji.

Dotkliwą szkodę poniósł również Ignacy Licht, zam. przy ul. Ormiańskiej l. 22, któremu skradziono również bieliznę i biżuterję.

W ratuszu skradziono ze strychu większą ilość bielizny, na szkodę urzędnika Magistratu Franciszka Mantelesza.

Z mieszkania dra Ignacego Schönbacha przy ul. Słowackiego l. 4, skradziono futro czarne, będące własnością Ozjasza Halina.

Nie mieli szczęścia jacyś nicponie, których przepłoszono w chwili, gdy usiłowali włamać się do sklepu bławatnego Mendla Marguliesa przy ul. Rzeźnickiej l. 1.

Nie wielką korzyść odnieśli niewyśledzeni na razie kasiarze, którzy zdołali dostać się do biur Powszechnych Domów Składowych na Błoniach Janowskich. Gdy po wielu trudach zdołali rozbić kasę, ogniotrwałą, okazało się, że wewnątrz znajdowało się tylko 200 zł. Srodze zawiedzeni w swych nadziejach w lichym nastroju zbiegli złodzieje z tym łupem.

—o—

KOMUNIKAT SZACHOWY. Tow. Starck, prezes „Metalu" i Seinfeld Maksymiljan imieniem R. K. S. i T. U. R. zawiadamiają Towarzyszy szachistów, że w bieżącym i nast. tygodniu odbędzie się Turniej pomiędzy powyższemi drużynami w lokalu „Metalu" ul. Za Zbrojownią 3, (Tarbut). Wpisowe 1 zł. Reprezentantowi zwycięskiej drużyny ofiarowana będzie nagroda.

Za Zarząd RKS. — Seinfeld, „Metal" — Starck.

Oszczercza napaść.

Zarząd Kasy Chorych m. Lwowa komunikuje: w jednym z brukowych tygodników lwowskich, ukazała się wiadomość, jakoby w Kasie Chorych m. Lwowa została popełniona defraudacja. Cała ta informacja jest wyssanem z palca kłamstwem. Żadnej defraudacji w Kasie niema i żadnych dochodzeń się nie przeprowadza. Przeciw oszczerczej redakcji Zarząd wnosi doniesienie karne.

Komisja samorządowa Rady przybocznej.

Komisja samorządowa Rady Przybocznej ukonstytuowała się wybierając przewodniczącym prof. Chylińskiego, zastępcą sen. Thulliego, zaś referentem Dr. Brzeskiego, który z końcem kwietnia ma przedłożyć referat projektu statutu m. Lwowa opracowany na podstawie projektów, jakie się w ostatnich czasach wyłoniły z różnych stron.

Statut emerytalny dla artystów teatrów miejskich.

Na wczorajszej sesji Magistratu odbytej pod przewodn. zastępcy kom. r. Frankowskiego uchwalono statut emerytalny dla artystów teatrów miejskich.

—:::—

Łańcuch prasowy

z okazji 10-cio lecia.

Wezwany składam 5.— zł. na fundusz prasowy.
A. Zapletal.

Wezwany składam na fundusz prasowy „Dzien. Lud." 5.— zł. i wzywam do złożenia odpowiednich kwot Bijaka Kazim. i Paukowa Włodz.
Marszałkiewicz

Wezwany składam na fundusz prasowy „Dzien. Ludowego" zł. 5.— i wzywam do złożenia odpowiedniej kwoty tow.: Stawarskiego Józefa, Szpalę Romana, Smołę Włodzimierza, Matjasa Adolfa, Barglewicza Alojzego, Głoda Franciszka, Zamorę Jana, i Czaję Franciszka do zaprenumerowania „Dziennika Ludowego" wszyscy z Bitkowa.
Zenowalewicz Władysł.

Wezwany przez Tow. Barana, składam na fund. pras. zł. 5.— i wzywam tow. Aleksandra Mazura Kałusz, Salina, do złożenia odpowiedniej kwoty.
Jan Jagielnicki.

Wezwany przez tow. Piotra Sienkiewicza, składam na fundusz prasowy zł. 5.— i wzywam tow. Halija Jerzego, Józefa Szymańskiego i Władysława Akelaszka, wszyscy „Alfa", Duba; Rypne do złożenia odpowiednich kwot.
Michał Wodziczka.

Wezwany przez tow. E. Baumöhla, składam na fundusz prasowy „Dzien. Lud." zł. 5.— i wzywam tow. Marjana Saranieckiego, Antoniego Piotrowskiego, Rudolfa Ojaka z Ottynji, do złożenia odpowiednich kwot.
Jaśnikowski.

Na wezwanie tow. Jury z Krakowa, składam (przez PKO.) zł. 5.— na fundusz prasowy, wzywając odwrotnie tow. Felczera, sekretarza oddziału Zw. Górników w Bitkowie do złożenia odpowiedniej kwoty, oraz tow. Borka z Kasy Chorych w Stryju, by drogą wpłacenia na fundusz prasowy 5.— zł. dowiedział się o moim pobycie w Borysławiu, i polecam Mu pociągnąć za kieszeń swoich współtowarzyszy i kolegów.
St. Bocian.

Wezwani przez tow. Hałuszkę i tow. z Winnik, składają czekiem po 5.— zł. i wzywają do złożenia odpowiedniej kwoty tow.: Marję Cienjowską, Marję Kolanowską, Marję Teluk, Marję Drozda, Paulinę Łowczyn, Paulinę Wiosna, wszyscy z fabr. tytoniu z Winnik. Wpłacili i wzywają: **Marja Węgrzyn i Marja Furman.**

Łańcuch na Sztandar Młodzieży.

Wezwany przez tow. Haducha, składam 5.— zł. na sztandar Org. Mł. TUR, i wzywam tow. Wyszyńską Marję, tow. Podhorodeckiego Stefana, oraz tow. Rewicza Ignacego do złożenia odpowiednich kwot.
Artur Lewick.

Sprawy partyjne.

KONFERENCJA delegatów wszystkich Zw. Zawodowych we Lwowie, odbędzie się w środę 3. kwietnia 1929 o godz. 6.30 wiecz. w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21. II. p.

Na porządku dziennym sprawy 1. maja.

Ze względu na ważność spraw jakie będą omawiane, prosimy o niezawodne i punktualne przybycie.

Za Radę Zw. Zaw.: Laskowski. Za O. K. R. P. P. S. Ermich.

180 000 ROBOTNIKÓW W ZAKŁADACH FORDA.

Amerykańskie zakłady samochodowe Forda dla utrzymania 5- dniowego tygodnia roboczego przyjęły do pracy dalszych 30.000 robotników. Obecna załoga wynosi ogółem 180.000 robotników, produkcja samochodowa, przez przyjęcie nowych pracowników wzrośnie w najbliższym czasie o 20 proc.

—o—

Literatura, nauka i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Niedziela, o 7.30 „Carewicz“.
Poniedziałek, o 3.30 „Broadway“.
Poniedziałek, o 7.30 „Dwaj panowie B.“
Wtorek, o 3.30 „Powrót taty“.
Wtorek, o 7.30 „Carewicz“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Niedziela, o 7.30 „Murzyn warszawski“.
Poniedziałek, o 3.30 „Moralność pani Dulskiej“.
Poniedziałek o 7.30 „Murzyn warszawski“..
Wtorek, o 7.30 „Murzyn warszawski“.

REPERTUAR BIURA KONCERTOWEGO M. TUERKA:

Środa, 3. kwietnia: IV. Koncert Mistrzowski Lubka Kolessa, pianistka.

Piątek, 5. kwietnia. VVI. Koncert Mistrzowski Umberto Urbano, śpiewak „La Scali“ w Medjolanie.

—o—

ŚWIĄTECZNY REPERTUAR Teatrów Miejskich. Teatr Wielki daje w niedzielę pierwszego dnia świąt prześlicznie melodyjną ostatnią nowość operetkową „Carewicza“ wystawioną z całym przepychem na naszej scenie, z doskonałymi przedstawicielami czołowych postaci Korabianką, Rylską, Malinowskim i reżyserem Tatrzańskim.

W poniedziałek popołudniu o godz. 3.30 grana będzie po cenach zniżonych sztuka amerykańska „Broadway“ z pp. Korabianką, Ładosiówną, Miłkowską, Guttnerem, Modrzewskim, Ratschką, Tatrzańskim i Zabielskim w głównych rolach, a wieczorem o godzinie 7.30 arcywesoła komedja Hemara „Dwaj panowie B.“

We wtorek popołudniu, daje Teatr Wielki o godzinie 4.30 po cenach znacznie zniżonych, dla dzieci i młodzieży szkolnej czarującą bajkę B. Hertza i W. Tatarkiewiczównej p. t. „Powrót Taty“, a wieczorem po raz czwarty „Carewicz“.

TEATR MAŁY gra codziennie włącznie tylko do 4-go kwietnia „Murzyna Warszawskiego“. Świetna ta komedja Słonimskiego zejdzie następnie zupełnie z repertuaru. W poniedziałek o godz. 3.30 po cenach znacznie zniżonych jako jedyne przedstawienie popołudniowe w Teatrze Małym, ukaże się wyborna sztuka Gabryeli Zapolskiej „Moralność pani Dulskiej“.

„KWADRATURA KOŁA“ świetna komedja satyryczna Walentina Katajewa, napisana na tle obecnych stosunków w Rosji bolszewickiej, wyśmienicie charakteryzująca tamtejszą procedurę spraw małżeńskich, ukaże się jako trzecia premiera Teatru Małego w piątek 5-go kwietnia.

Nad przygotowaniem tej oryginalnej sztuki, pracuje dyrektor szkoły dramatycznej p. Frączkowski. Główne role odtworzą pp. Lewicka, Ładosiówna, Kustowski, Żurowski, Modrzewski i Ratschka.

JADWIGA DĘBICKA, światowej sławy śpiewaczka primadonna Berlińskiej opery państwowej, oraz innych scen zagranicznych, niegdyś ulubienica lwowskiej publiczności, jako najwybitniejsza siła naszej opery, wystąpi na scenie Teatru Wielkiego w przejeździe do Bukaresztu tylko jeden raz w czwartek 4-go kwietnia w operze Verdiego „Trawiata“.

LUBKA KOLESSA, jedna z najwybitniejszych pianistek współczesnych i ulubienica naszej publiczności wystąpi z własnym koncertem w sali Polskiego Towarzystwa Muzycznego, we środę 3. kwietnia. Program obejmuje najcelniejsze utwory literatury fortepianowej.

UMBERTO URBANO, światowej sławy pierwszy baryton liryczny „La Scali“ w Medjolanie i innych scen stołecznych, śpiewać będzie we Lwowie, jeden raz na koncercie w piątek 5. kwietnia.

Repertuar kin lwowskich.

KOPERNIK: „Pieniądz“.
MARYSIENKA: „Pieniądz“.
APOLLO: „Dama z loży Nr. 13“ (Żar Miłości). Greta Garbo.
LEW: „Zahia“.
PALACE: „Tancerka z Moskwy“.
COLOSSEUM: „Pat i Patachon“.
CHIMERA: „Skrzydła“.
CASINO: „Romans Panny Opolskiej“.
UCIECHA: „Harry Peel'a przygody na lodowych szczytach“.
OAZA: „Dwie noce arabskie“.
FATAMORGANA: „Dzikuska“.
PAN: „Moulin Rouge“.
LUNA: „Cyrk Toma Mixa“.

Miejska Kasa Oszczędności we Lwowie.

Miejska Kasa oszczędności we Lwowie należy do tych niewielu instytucji, które cieszą się pełnem zaufaniem społeczeństwa. Kto może choćby drobne oszczędności czynić w swym budżecie, spieszy do miejskiej kasy oszczędności w pełnem przekonaniu, że żaden zawód, żadne niespodzianki go nie spotkają. To też zrozumiale jest, że pożyteczna ta instytucja zdobyła sobie wielkie znaczenie w życiu naszego miasta.

Dowodzą tego zresztą cyfry sprawozdania za rok 1928, przedłożonego przez dyrekcję, na posiedzeniu Wydziału Kasy, które odbyło się onegdaj pod przewodnictwem komisarza rządu p. Nadolskiego.

Stan wkładek oszczędności,

który wynosił z początkiem roku 1928, zł 21,689.000., wzrósł do 31 grudnia do kwoty złotych: 36,382.000, zaś w marcu b. r. przekroczyły kwotę

zł. 39 miljonów.

Dla ułatwienia szerokim masom składania oszczędności założyła Kasa z końcem roku Oddział przy ul. Gródeckiej. Nie zaniedbano też opieki i organizacji szkolnych Kas oszczędności, które prowadziła Kasa w 48 szkołach we Lwowie i 2 zamiejscowych. Ogółem szkolne kasy posiadały na 12.924 książeczkach kwotę zł 42.363'67.

W działalności kredytowej

na pierwszy plan wysunąć należy wielką pomoc, jaką daje Kasa ludności miasta przez kredyty

na cele budowlane.

Kredytów takich udzielono w 1928 r. 133 na kwotę zł.: 3,381.800.

Nadto udzieliła Kasa również na już wykończone nowe budowle lub na rekonstrukcję starych 114 pożyczek hipotecznych na kwotę zł 1,914.736'26. Ogółem zatem na cele budowlane udzielono pożyczek na przeszło

5 miljonów zł.

W rezultacie tych kredytów przeprowadzono rekonstrukcję 47 budynków starych, oraz uzyskano w nowych budynkach, będących w toku budowy lub na wykończeniu, 1.189 izb mieszkalnych.

Portfel wekslowy

Kasy wynosił 31. grudnia 1928 roku zł.: 22,300.103'78, w 11.554 wekslach, w tem kredyty zabezpieczone hipotecznie złotych 12,720.656'50. Z kwoty tej przypada na przemysł i rękodzieło 28'93 proc., handel 21'06 proc., właścicieli realności 29'15 proc. rolników 61'36 proc., inne grupy 4'5 proc.

Duże znaczenie szczególnie dla ubogich warstw ludności przedstawia działalność

Oddziału Zastawniczego,

przez który w ciągu roku przewinęło się prawie 70.000 zastawów. Z końcem roku Zakład posiadał 12.566 zastawów, obciążonych pożyczkami na kwotę zł 1,579.542.

Z uzyskanego dochodu brutto wypłaciła Kasa posiadaczom wkładek tytułem należnych odsetek zł. 2,047.990'63, a po pokryciu kosztów jak podatki, płace, wydatki rzeczowe, wykazała

nadwyżkę zł 422.500'22.

Nadwyżkę tę uchwalono użyć w ten sposób, by kwotę zł 400.000 — przekazać do funduszu rezerwowego Kasy, zaś resztę 22.500 zł na dalszą rozbudowę ufundowanej przez Kasę w ubiegłym roku kolonji letniej dla dzieci im. Prezydentowej Mościckiej w Brzuchowicach.

Fundusze rezerwowe Kasy, które są wyłącznie przeznaczone na zabezpieczenie wkładek, wynoszą po przekazaniu wspomnianej wyżej kwoty zł 400.000 — poważną sumę 1,952.176'28 zł., w czem realność Kasy przy ul Walowej l. 9 i Sobieskiego l. 10 wstawione są po stosunkowo bardzo niskiej wartości zł. 230.000.

W porównaniu z kapitałem wkładkowym fundusze rezerwowe wynoszą 5'42 pr. stanu wkładek.

Po przedłożeniu przez p. Maksymowicza sprawozdania Komisji kontrolującej, zatwierdzono przedłożone zamknięcie rachunków za rok 1928, oraz wnioski Dyrekcji co do zużycia wykazanego zysku, a także preliminarz wydatków i plan działalności Kasy na rok 1929, oraz wyrażono uznanie Dyrekcji za wydatną pracę nad rozwojem Instytucji, która przez swą działalność kredytową jak i przez energiczne i umiejętne krzewienie zmysłu oszczędności oddaje prawdziwe usługi miastu i jego ludności.

Podnieść należy nakoniec, że Rada miejska jak i Rada przyboczna kilkakrotnie wyrażała Dyrekcji Miejskiej Kasy oszczędności uznanie za jej sprężystą i celową działalność.

Org. Mł. Rob. T. U. R.

W niedzielę, dnia 7. kwietnia br. odbędzie się we Lwowie Konferencja Okręgowa Organizacyj Młodzieży T. U. R. działających na terenie Województwa lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego.

Na porządku dziennym ukonstytuowanie Zarządu Okręgowego, omówienie sprawy Obozów letnich dla Młodzieży Turowej i sprawy Zlotu w Wiedniu.

Bliższe szczegóły w okólniku.

Lemejda, sekr.

—o—

Brazylja krajem o wielkich możliwościach dla Polski.

Odkąd Stany Zjednoczone ograniczeniami powojennemi utrudniają wychodźtwu z różnych krajów osiedlania się na ziemi Ameryki północnej, sfery zainteresowane zwracają większą uwagę na kraje Ameryki południowej i perspektywy, jakie się tam otwierają. Główne zainteresowanie budzi tu Brazylja, w której oddawna istnieją większe i mniejsze skupienia kolonistów z Polski. Brazylja dla Polski może w przyszłości być czynnikiem ważnym nietylko ze względu na osadnictwo, ale ze względu na możliwości ekspasji handlowej. Obywatele brazylijscy, pochodzenia polskiego do węzłów z dawną ojczyzną zawsze się poczuwający, mogą być pomocni przy torowaniu tych nowych dróg.

Brazylja rozciąga się na przestrzeni dorównującej Europie. Na tej przestrzeni ośmiu i pół miljona kilometra żyje około 35 miljonów ludzi. Brazylja, kierując się panamerykańską formałką: „Rządzić znaczy zaludniać“, w przeciwieństwie do obecnej taktyki Stanów Zjednoczonych, stara się przyciągnąć jaknajwiększą ilość emigrantów, wszelkiemi sposobami usiłując przykuć ich do nowej ojczyzny. Zagadnienie emigracyjne jest ściśle związane z ekonomicznem wyzyskaniem niezbadanych i dziewiczych jeszcze obszarów. Dopiero w ostatnich czasach przygotowują się plany rozpoczęcia kolonizacji polskiej w przystępniejszych pod względem klimatu częściach stanów środkowych i północnych. Są to stany Minas Geraes, Matto Grosso, Behia a nawet Para i Amazonas. Warszawskie Towarzystwo Kolonizacyjne zawarło z rządami tych stanów cały szereg umów i słychać, że już latem bieżącego roku rozpocznie się tam kolonizacja polska, pod którą teraz przygotowują tereny.

W stosunku do wychodźtwa polskiego dąży rząd Brazylji do jaknajszybszego zasymilowania żywiołu napływowego, ułatwiając przybyszom nabywanie ziemi, zatrudniając ich w plantacjach kawy, gdzie robota trwa rok cały, a więc kontrakty są długie, przyjmując jako obywateli brazylijskich, nietylko wszystkie dzieci emigrantów na ziemi brazylijskiej zrodzone, ale wszystkich tych, którzy za żonę pojęli Brazyljankę, lub stali się właścicielami ziemskimi. Pozostawiając emigrantom zupełną swobodę w dziedzinie religijnej i oświatowej, rząd brazylijski stara się jednak oddziaływać pośrednio na odnarodowienie emigrantów.

Polacy są znani też z tego, że się najtrudniej wynaradawiają. Pomocą osiedleńcom polskim służy nasze poselstwo i konsulat w Rio de Janeiro, oraz konsulaty w Kurytybie i Sac Paolo. Rząd polski za pośrednictwem tych urzędów popiera wszelkie dążenia oświatowe i społeczne Polaków, dostarcza nauczycieli szkół ludowych, i książek, urządza dokształcające kursa nauczycielskie, zjazdy oświatowe, wystawy szkolne, wydaje czasopisma oświatowe i pedagogiczne. Akcji tej, tak samo jak rozwojowi kółek spółdzielczych i polskich instytucyj finansowych, stają często na przeszkodzie tarcia na tle różnych przekonań politycznych i społecznych osadników.

Po miastach wielki procent przybyszy z Polski stanowi ludność żydowska, w ośrodkach rolniczych jest spora liczba Rusinów. Najciekawszym objawem osadnictwa polskiego w Brazylji jest kolonja w stanie Espirito Santo. Jest to kolonja licząca 2000 ludzi, potomków, przybyłych w r. 1875 emigrantów z Pomorza i północnej części byłej Kongresówki. Koloniści ci tak zmieszali się z żywiołami miejscowemi, nie wyłączając murzynów brazylijskich, że napotyka się się tu ludzi o typie czysto murzyńskim, mówiących po polsku i poczuwających się do łączności z polskością.

Ogółem żyje w Brazylji około 200.000 Polaków, z których znaczny procent posiada już obywatelstwo brazylijskie. Najwięcej Polaków żyje w stanie Parana; jest ich tu około 100.000. Drugim z rzędu ośrodkiem jest stan Rio Grande do Sul, w którym liczba Polaków dochodzi do 60.000. Poczem idą stany Santa Catharina i Sao Paolo. Porozrzucane po całym kraju są szkoły i kolegja (szkoły średnie) polskie, dalej posiadają Polacy bibljoteki, gazety, towarzystwa o celach społeczno- oświatowych. Razem z towarzystwami samopomocy, dobroczynności i rozwoju gospodarczego jest tych związków około 150.

M. K. Or.

Aprowizacja w czasie Wystawy Poznańskiej.

Otrzymujemy następujący komunikat:

Jednem z najważniejszych zagadnień związanych z PWK jest niewątpliwie sprawa wyżywienia tych miljonów gości, którzy zjadą do Poznania. Sprawa to nadzwyczaj trudna, gdyż należy zapewnić miastu wystarczający dowóz żywności i nie dopuścić do nieuzasadnionego gospodarczo podniesienia cen.

Jakże się więc przedstawia sprawa aprowizacji?

Mąki i chleba będzie wbród przy zupełnie tanich cenach. Niema również obawy, ażeby mógł nastąpić brak mięsa. (Sazapotrzebowanie tygodniowe na świnie wyniesie około 1000 sztuk!). Liczyć się należy z nadmiarem tłuszczów. Chłodnie miejskie przyrzekły najdalej idące udogodnienia dla rzeźników. Wiele mleczarni poznańskich, licząc się ze zwiększonym zbytem przeprowadziło rozbudowę urządzeń, ażeby zwiększyć swoją zdolność przeróbczą. W jakich rozmiarach to nastąpiło dowodzi fakt, że tylko jedną z nich rozszerzyła swoje możliwości przeróbcze z 7000 na 16000 litrów dziennie. Dyrekcja Kolei przyrzekła specjalne ulgi dla mleczarni podmiejskich. Jest rzeczą pewną, że cena 1 litra mleka w okresie Wystawy nie przekroczy 50 gr. Zw. Gospodarczy Spółdzielni Mleczarskich zagwarantował całkowite dostawy masła i jego solidna firma gwarantuje nam, że ceny masła nie pójdą w górę. Drobne braki mogą być jedynie na punkcie zaopatrzenia w ziemniaki, na które wpłynęły ujemnie silne mrozy. Dzięki Wystawie nastąpiło pewne zainteresowanie w handlu warzywami. Handel ten nie jest wogóle należycie zorganizowany w Polsce, a na dobitek wszystkiego miesiąc maj bywa u nas pod wzgędem produkcji warzywniczej dość słaby. Z tego też powodu musi nastąpić sprowadzenie pewnej ilości jarzyn z zagranicy. Zaopatrzenie w ryby będzie wystarczające. Toczą się pertraktacje o urządzenie w Poznaniu — koło Sołacza basenu przechodniego. Rynek rybny zostanie także obficie zaopatrzony w pierwszorzędne gatunki królewskich ryb morskich.

Przygotowania w restauracjach poznańskich są duże. W wielu wypadkach zakupione zostały duże ilości nakryć i maszyn zapasowych, w innych przeprowadzono nadzwyczajne inwestycje. Ceny w restauracjach przedstawiać się będą następująco:

1) w restauracjach II kl.: śniadanie 1'25 zł; obiad 1'50 zł.; kolacja 2'20 zł.; całodzienne więc utrzymanie wyniesie 4'95 zł.

2) w restauracjach I kl.: śniadanie 1'50 zł.; obiad 2'80 zł.; kolacja 3 zł.; całodzienne więc utrzymanie wyniesie 7'50 zł.;

3) w restauracjach luksusowych: śniadanie 2'00 zł.; obiad 4'50 zł.; kolacja 6'00 zł.; całodzienne więc utrzymanie wyniesie 12'50 zł.

Podczas Wystawy ogłaszane będą w prasie codziennej i na terenach PWK ceny bieżące rozmaitych artykułów spożywczych oraz ceny menu w restauracjach przyjezdnym dla orjentacji i uchronienia ich od wypadków nieuczciwości.

Ten stan rzeczy powinien upewnić tych wszystkich, którzy zamierzają przyjechać na *PWK.*, iż nie spotkają się z wyzyskiem ani z przykrościami aprowizacyjnemi.

Podatek od zarobków.

(Tak zwany uposażeniowy).

Poniżej podajemy tabelkę procentową podatku od zarobków jakie każdy pracujący winien opłacać od zarobionej przez niego kwoty. Tabelkę tę zamieszczamy do użytku, a to czyniąc zadość wielokrotnie wyrażanym życzeniom naszych Szan. Czytelników.

Podatek ten ma obowiązek każdy przemysłowiec lub kupiec ściągnąć prracującemu i do kasy podatkowej oaprowadzić. Odpowiedzialny za ten podatek jest tylko przemysłowiec lub kupiec t. j. ten który wypłaca pracującym ich zarobek. W zasadzie pracujący są zwolnieni od podatku do zarobku rocznego 2.500 zł. czyli 48 zł. 03 gr. tygodniowo.

To minimum wolne od podatku **nie należy** rozumieć, że pracujący może w roku zarobić 2.500 zł. bez opłaty podatkowej, ale jedynie w rozłożeniu na tygodnie co wynosi 48 zł. 03 gr. zarobku wolnego od podatku tygodniowego. Zarobek 48 zł. 08 gr. jest stale i bezwzględnie opodatkowany i jak wykazuje tabelka od tej kwoty rozpoczyna się opodatkowanie zarobku. Okoliczność, że pracujący poprzednio był **chory lub nie miał pracy i nie zarobkował, że żył z wsparć lub zapomóg albo z własnych lub osób trzecich funduszów, że ma długi i t. d. nie ma żadnego znaczenia i jeżeli zarobek pracującego choćby w pierwszym dniu doszedł do wymienionej kwoty lub wyżej ma obowiązek płacić podatek uposażeniowy,** jak następuje w obliczeniu procentowem.

Zarobek tygodniowy:			Stopa proc.:	
48'08	—	50'—	1'5	proc.
51'—	—	51'92	1'6	„
52'—	—	53'84	1'7	„
54'—	—	55'76	1'8	„
56'—	—	57'69	1'9	„
58'—	—	59'61	2'0	„
60'—	—	61'53	2'1	„
62'—	—	65'38	2'2	„
66'—	—	69'23	2'3	„
70'—	—	73'03	2'4	„
74'—	—	76'92	2'5	„
77'—	—	80'76	2'6	„
81'—	—	84'61	2'7	„
85'—	—	92'30	2'8	„
93'—	—	100'—	2'9	„
101'—	—	107'69	3'0	„
108'—	—	115'38	3'1	„
116'—	—	123'07	3'2	„
124'—	—	130'76	3'3	„
131'—	—	138'46	3'4	„
139'—	—	146'15	3'5	„
147'—	—	153'84	3'6	„
154'—	—	169'23	3'9	„
170'—	—	184'61	4'1	„
185'—	—	200'—	4'3	„
201'—	—	215'38	4'6	„
216'—	—	230'76	4'9	„
231'—	—	250'—	5'3	„
251'—	—	269'23	5'7	„
270'—	—	288'46	6'1	„
289'—	—	307'69	6'5	„
308'—	—	326'92	6'8	„
327'—	—	346'15	7'1	„

Dla objaśnienia jeszcze dodamy, że kwota zarobkowa mnoży się przez wysokość procentu a iloczyn wyniki stanowi kwotę podatkową. N. p. 50 zł. zarobku 1'5 proc. opodatkowania czyni mający się uiścić kwotę podatkową 0'75 gr. i t. d.

K. Ż.

—:::—

Co wiedzieć powinniśmy o witaminach.

W zimnej porze roku, kiedy odżywianie dzieci pozostawia wiele do życzenia z powodu braku świeżych jarzyn, nie od rzeczy będzie zapoznać czytelników z najważniejszymi może składnikami pokarmów.

Czy słyszeliście już co o witaminach? Po polsku zwane życianami, zawdzięczają swe odkrycie Polakowi Kazimierzowi Funkowi. Znajdują się one w pewnych składnikach pożywienia w stanie świeżym, wpływając dodatnio na rozwój organizmu i chroniąc go zarazem od najrozmaitszych szkodliwości; naodwrót brak ich powoduje ciężkie schorzenia, występując przedewszystkiem u dzieci i kobiet, a prowadzące nierzadko do śmierci.

Nie wszystkie jednak pokarmy zawierają witaminy. Najwięcej je zawiera pszenica, kiszona kapusta, tran wielorybi, świeże jarzyny i surowe owoce, w szczególności pomarańcze i cytryny; mniej ich zawiera mięso wołowe, narządy miąższowe, jak wątroba i śledziona, jakoteż masło i mleko. Dzielimy je dzisiaj na 5 grup, zależnie od chorób, jakie wywołuje brak ich w pokarmach. Bo obok niedorozwoju organizmu i niezdolności do życia dziecka, co często podczas wojny i w pierwszych latach po niej spotykaliśmy, wywołać może brak witaminów przedewszystkiem krzywicę, czyli chorobę angielską. Kiepskie warunki mieszkaniowe, brak światła i powietrza, oraz jakościowo i ilościowo niedostateczne pożywienie — nie trudno o to u nas w wieloosobowej rodzinie robotniczej — to przyczyna krzywizny. A o szkorbucie, czyli gniku, nieodłącznym towarzyszu obozów jeńców wojennych słyszeliście z pewnością: to także następstwo nieodpowiedniego pożywienia. A jak ostatnie badania dowiodły, niedokrewność i blednica, obie choroby zawodowe, też w niemałej mierze zawdzięczają swe występowanie pokarmowi, niezawierającemu witamin. A w najnowszych badaniach doszliśmy do wniosku, że i bezpłodność, czy też tylko zaburzenia ciąży odnosimy do braku witamin w pożywieniu. Bo od odpowiedniej ich ilości w sokach ustroju i pokarmach matki zależy zdolność rozrodcza i dobry pokarm kobiety. Nie odżywiając się należycie, traci ona zdolność zajścia w ciążę, a dalej donoszenia i urodzenia zdrowego dziecka. A jeśli nawet urodzi dziecko zdrowe — to pokarm z jej piersi, niezawierający witamin, bo i one przechodzą do mleka — osłabia zdolność życiową dziecka. Te wszystkie wymienione objawy nazywa dzisiejsza medycyna awitaminozami. Jak im zaradzić możemy? Po pierwsze, przez podawanie pokarmów, zawierających witaminy, a w braku tychże w zimie lub z wiosną podajemy sztuczne preparaty, których wytwórnie krajowe wielką ilość produkują. Powtóre, przez poprawę ogólnych warunków życiowych, czyto mieszkaniowych, czy higjenicznych.

Dr. G.

O ekonomję sił ludzkich.

Czynnik ludzki, odgrywa największą rolę w życiu gospodarczem. Mimo to wszystkie usiłowania sfer gospodarczych skierowane są na tzw. racjonalizację produkcji dóbr, t. j. na ekonomję dóbr. Natomiast na ekonomję sił robotnika, na ekonomję kapitału ludzkiego, organicznego, mało się zwraca uwagę, co więcej gospodarstwo społeczne rozmyślnie ją przeocza. Co tam ludzie! Ubędzie jeden, przyjdzie drugi.

Jakże gruntownie zajmują się teoretycy i praktycy gospodarstwa społecznego kwestjami kapitału gruntowego, przemysłowego i finansowego; ile studjów poświęcają oszczędzaniu i „szanowaniu" węgla, drzewa, żelaza, produktów rolnych, a jak mało uwagi zwracają na organizacyjny kapitał, na człowieka, którego się wyzyskuje do ostatnich sił. Czy ktośkolwiek z pośród potentatów finansowych i przemysłowych zastanawia się nad tem, jakiemi to ofiarami zdrowia i sił człowieka zdobywane są wszystkie zdobycze kulturalne?

Całe studja poświęca się ekonomji pracy, lecz nie ekonomji robotników. A jednak przy racjonalizacji gospodarstwa główną rolą jest trwałość i wytrzymałość siły roboczej. Im dłużej trwa zdolność pracy człowieka, tem gospodarstwo jest wydajniejsze.

Zdrowe gospodarstwo społeczne nie da się pomyśleć bez zdrowego narodu, bez zdrowej klasy robotniczej, a ustawodawstwo nie uwzględniające wpływu środków ustawodawczych na zdrowie i życie szerokich mas ludowych, nie dźwignie nigdy poziomu gospodarczego kraju.

Dopiero ekonomja dóbr wraz z ekonomją sił ludzkich tworzą całość gospodarstwa racjonalnego.

—o—

Kto w tem maczał palce?

FAŁSZERSKA AFERA.

Anglja jest poważnym konsumentem masła, gros swego eksportu w tej dziedzinie lokują kraje rolnicze właśnie na rynku londyńskim. Dostawcami są Rosja, Danja, Estonja, Litwa i Polska. Masło polskie osiągnęło na giełdzie tamtejszej przez czas pewien nawet wysoki kurs 180 szylingów za 1 centnar angielski. Ostatnio sytuacja uległa radykalnej zmianie ceny spadły do dawno nieznanego kursu 140 — 150 potem przestano je zupełnie notować a według ostatnich wiadomości grozi nawet zaprowadzeniem zakazu importu masła polskiego na rynek angielski. Powodem tej zmiany są afery fałszerskie, na jakie puścili się niektórzy dostawcy.

Pierwszy transport sfałszowanego masła, wykrył inspektor Nicholson w trzech ładunkach okrętowych, gdzie było 2.000 beczek, czyli przeszło 10 wagonów. Zawierało ono ni mniej ni więcej tylko 30 proc. margaryny.

Masło to nabyła firma angielska, dla której transport był przeznaczony u eksportera warszawskiego, któremu wypłaciła z góry zaliczkę na sumę 25.000 funtów szterlingów.

Gdy wiadomość ta przedostała się do prasy, powstał formalny popłoch wśród konsumentów masła i nikt nie chciał kupować towaru polskiego.

Ale nie na tem koniec. Oto z końcem grudnia odkryto znowu 500 beczek fałszowanego masła, które zawierało aż 60 proc. obcych domieszek.

Jak w każdej dziedzinie tak i w tej, zaznacza się postęp, o ile pierwszy miał 30 proc., domieszek, w drugim transporcie dodaje sobie inny eksporter dwa razy tyle. Początkowo przypuszczano, że oszustwa dopuściły się polskie firmy eksportowe. Jednakże dochodzenia przeprowadzone przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu, oraz Ministerstwo Spraw Wewnętrznych doprowadziły do rewelacyjnych wyników.

Okazało się, że fałszerstwo dokonane zostało przez firmę niemiecką Vollman et Co z Berlina. Firma ta trudni się eksportem nabiału z Polski na rynki zagraniczne spełniając rolę pośrednika. Poszkodowane firmy angielskie zgłosiły przeciwko temu przedsiębiorstwu pretensje w sumie 70.000 funt. szterl.

W obronie lampy kwarcowej.

Mowa tu o sztucznem świetle słonecznem, jako środku leczniczym, stosowanym obecnie bardzo szeroko w postaci lampy kwarcowej czy solluxa i wywołującym ostatniemi czasy sprzeciw świata lekarskiego co do wszechmocnej jakoby skuteczności. Angielski Medical Research Council wydał właśnie świeżo raport, wyrażający znaczne zastrzeżenie. Raport zaznacza przedewszystkiem, że wartość stosowania sztucznego światła, zwłaszcza u dzieci wątłych, anemicznych, z powiększonemi gruczołami,

jest przeceniana,

przyznaje natomiast, że pobudza ono siłę ciałek krwi w walce z bakterjami chorobotwórczemi.

Rozróżniać należy — mówi jedna z największych powag, naczelny lekarz pierwszorzędnego szpitala dziecięcego w Londynie — dwa sposoby stosowania sztucznego światła słonecznego. Z jednej strony mamy jego działanie kuracyjne, polegające na zwalczaniu krzywicy (rachityzmu) i gruźlicy, oraz na przyspieszaniu rekonwalescencji po niektórych chorobach, jak n. p. po zapaleniach płuc. W tych wypadkach wartość stosowania lampy kwarcowej i solluxa jest niewątpliwa. Doświadczenia przeprowadzane na ogromnej liczbie chorych w szpitalach wykazują, że przy leczeniu sztucznem światłem słonecznem niektórych wczesnych postaci gruźlicy wartość całego stosowania tego środka nie o wiele ustępuje działaniu prawdziwego światła

słonecznego,

w zimie zatem, w przeludnionych miastach, jest środkiem nieocenionym. Zastępuje też środek ten w wielu wypadkach podawanie choremu w pokarmach w postaci tranu przeważnie witamin D., tam zwłaszcza, gdzie żołądek bezwzględnie odmawia przyjmowania ich. Sztuczne światło słoneczne, umożliwiające pacjentowi wchłanianie witamin przez skórę, kiedy żołądek jest zbyt słaby, spełnia bardzo celowo i skutecznie w tych wypadkach swoją funkcję.

Natomiast o ile idzie o tak modne obecnie stosowanie larga manu solluxa, czy lampy kwarcowej w celach zapobiegawczych, dzieją się istotnie nadużycia natury czysto handlowej, bowiem inaczej nie można nazwać rycząłtowego poddawania dzieci zwłaszcza działaniu sztucznego światła słonecznego bez wyraźnych na to wskazań.

Kuplerstwo zapomocą inseratów.

Burżuazyjne, bogoojczyźniane pisma, które w dziale redakcyjnym wylewają kubły swoistej moralności, nowoczesne poglądy na stosunek płci do siebie nazywając „zatruwaniem duszy narodowej", prowadzącem do zbolszewizowania życia rodzinnego, nie wahają się pomieszczać płatnych inseratów, w których forytują poprostu nierząd i stręczą do niego.

„Pieniądz nie cuchnie" — powiadają wydawcy „najpoważniejszych" dzienników burżuazyjnych i za pieniądze ułatwiają wzajemne zapoznawanie się rozpróżniaczonych i spragnionych seksualnych rozrywek osobników obojga płci, ułatwiają schadzki a nawet podają niezamaskowane oferty kobiet, chcących się sprzedać. Oto z setek tych inseratów, niepachnących ładnie, które codziennie pojawiają się w prasie burżuazyjnej kilka — i to jeszcze najmniej pikantnych:

> **Który z panów zamożnych** dopomoże materjalnie młodej panience? Łask. oferty do... sub „Dziewiętnastoletnia".

Czegóż szuka ta 19-letnia panienka? Chce pójść na utrzymanie do jakiegoś „zamożnego pana".

> **Młoda** panienka z braku znajomości pozna **zamożnego pana** w celu towarzyskim. — Łask. oferty do... sub „Młoda"

Dla „celów towarzyskich" koniecznie potrzebny jest zamożny pan. Tak jak gdyby dla sympatycznej wymiany myśli nie wystarczał biedny akademik czy urzędniczyna 10-go stopnia. W powyższym wypadku cel towarzyski — wiadomy.

> **2 panienki** pragną dla osłodzenia nudów życiowych nawiązać korespondencję. — Adres...

Panienki dobrze jedzą, mało myślą i nie pracują i stąd „nudy życiowe", czyli próżniactwo, w którem rodzą się nieprzyzwoite myśli. A więc korespondencja... znajomość, schadzka i t. d.

> **Chłopczyk** dentysta — który w niedzielę 3. marca odprowadził mię z kino „Wanda" do domu — niech poda swój adres do ... pod „Sympatja".

Chłopczyku dentysto! Jakże byłeś mało przedsiębiorczy! Odprowadziłeś dziewczę, czy kobietkę do domu... i nic! Musi cię dopiero za pośrednictwem „Kurjerka Ill." nagabywać, byś kontynuował znajomość — aż do skutku.

I tak dalej i dalej. Togi katonów i maski katonów wdziewacie, a cuchniecie. panowie!

Żurnale damskie, męskie, dziecięce, dla modniarek i bieliźniarskie, kroje do wszelkich modeli, książki do robót ręcznych i manekiny poleca najtaniej firma »Żurnal« Lwów, plac Bernardyński 2.

Samochody osobowe 2, 4 i 6-ciu osobowe, okazyjnie do sprzedania »Pilot«, Lwów, Batorego 4.

Perlmuttera Ultramaryna

jest bezwzględnie najlepszą i najwydatniejszą farbą do bielizny wapna i celów malarskich. Odznaczona na wystawach w Brukseli, Medjolanie i Paryżu złotymi medalami. Wszędzie do nabycia.

Taśmy parcianne stalowe w pochwie na rączce, metry, dwumetrówki poleca nataniej
OPTYK SILBER Lwów, ulica Kilińskiego 1. (obok Katedry)



Sukna, Kamgarny, Koce, Kołdry, Płótna, Obuwie
gotową i do miary odzież
męską, damską poleca na spłaty
„RODOHAN“ Lwów, Rynek 43 - Tel. 15-70

Łożyska kulkowe
precezyjne, marki:
F. & S.
uznane za najlepsze na kontynencie.
Główny Skład **J. SZUMAN**
Spółka z ogr. odp.
Magazyn towarów żelaznych i artykułów technicznych
Lwów, ul. Gródecka 2. B. — Telef. 41—47





MOMENTALNE FOTOGRAFICZNE
APARATY BROSZKOWE
i inne nowości jarmarczne.
Cennik bezpłatnie.
MILNER
Warszawa, Mławska 5/17.



KASA CHORYCH m. ŁODZI
ogłasza niniejszem
Konkurs
na posadę lekarza-referenta lecznictwa w Przychodni Kasy Chorych.

Ubiegający się o powyższe stanowisko winni obok podania, zawierającego krótki życiorys, wykazać się posiadaniem przynajmniej 10-letniej praktyki lekarskiej, znajomości wszystkich działów medycyny i praktyki administracyjno-lekarskiej.

Ponadto należy załączyć następujące dokumenty:
1) Metrykę urodzenia,
2) Dowody, stwierdzające obywatelstwo polskie,
3) Dyplom doktora wszec hnauk lekarskich z prawem praktyki w Państwie Polskiem.

Wynagrodzenie referenta lecznictwa za 7 godzin dziennej pracy wynosi zł. 1.395 plus dodatek mieszkaniowy zł. 114.30.

Bliższych informacyj udzieli Naczelny Lekarz Kasy Chorych.

Podania należy kierować do Zarządu Kasy Chorych m. Łodzi, ul. Wólczańska Nr. 225, w terminie do dnia 15-go kwietnia 1929 r.

KASA CHORYCH m. ŁODZI
(—) **Dr. E. Samborski** Dyrektor — (—) **F. Kałużyński** Przewodniczący Zarządu

Już nadeszły Płaszcze wiosenne
Dla Towarzyszy na dogodne spłaty — poleca
R. Kurzweil, LWÓW Gródecka 44.

OSŁABIENIE BLEDNICĘ
LECZY HEMOGEN
oryginalny tylko z firmą
KLAWE

Naczynia kuchenne
emaljowane, alluminjowe
szkło, porcelanę
poleca
Roman Kalczyński
Lwów, ul. Sobieskiego 10—12.
CENY NAJNIŻSZE

Największe składy części zamiennych „FORD“ „Chevrolet“
opon wszystkich marek i akcesorji »Technika Samochodowa« Warszawa, Jasna 14.
Hurt! Detal!
Ceny wybitnie niskie!

INSERUJCIE W DZIENNIKU LUDOWYM

Ogłoszenie.

W niedzielę dnia 7 kwietnia 1929 o godzinie 10 tej przedpołudniem w lokalu „Domu Robotniczego“ ul. Mickiewicza odbędzie się

Doroczne Walne Zgromadzenie
Członków Spółdzielni „Dom Robotniczy“ w Drohobyczu

Porządek dzienny:
1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia,
2) Sprawozdanie: a) z działalności Zarządu, b) kasowe i przyjęcie bilansu za r. 1928,
3) Sprawozdanie Rady Nadzorczej i Komisji Rewizyjnej i wniosek na udzielenie absolutorjum Zarządowi,
4) Wybór nowych członków Rady Nadzorczej, oraz Zarządu (Dyrekcja) i Komisji Rewizyjnej,
5) Wnioski i interpelacje.

W razie braku przepisanej statutem ilości członków, drugie Walne Zgromadzenie odbędzie się tego samego dnia o godzinę później, a uchwały jego będą prawomocne.

Wstęp na Walne Zgromadzenie tylko za okazaniem zaproszenia.

Rachunki i bilans do przejrzenia u tow. Halperna w biurze Pow. Kasy Chorych codziennie od godz. 9-tej rano do godz. 14-tej popoł. z wyjątkiem niedziel.

Drohobycz, dnia 25. marca 1929.

Za Radę Nadzorczą Spółdzielni „Dom Robotniczy“ w Drohobyczu:

Sekretarz: **Seredyński Stanisław** mp. — Przewodniczący: **Jan Wolf** mp.
Za Dyrekcję: **Mateusz Melnarowicz** mp.

Wszyscy Towarzysze i Towarzyszki kupują tylko u firmy
JONAS STIER
Batorego 32
która poleca **na sezon wiosenny**
towary bławatne, modne i galanteryjne
po cenach przystępnych i na dogodne warunki.



Już wyszedł drugi nakład L. Frankowskiej,
Ustawa o ubezpieczeniu
na wypadek choroby wraz z ordynacją wyborczą do Kas Chorych
i jest do nabycia
w Księgarni Ludowej Szajnochy 2.
Cena egz. oprawionego 8 zł. z przesyłką poczt. 9·50.

PIERWSZA ZWIĄZKOWA INTROLIGATORNIA
SPÓŁDZIELNIA Z OGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ
WE LWOWIE, UL. BOURLARDA 2
TELEFON NR. 57-25.

Pastylki Belgijskie Gąseckiego
Reg. Min. Zdr. Publ. Nr. 29.
od chrypki, duszności i kaszlu



Idealny środek zapobiegawczy przy chorobach zakaźnych gardła i krtani. Znakomicie odświeża jamę ustną (dla gorączkujących).
Sprzedają apteki i drogerje.

Już wyszedł II tom Marksa
KAPITAŁ
i jest do nabycia
w Księgarni Ludowej, ul. Szajnochy 2.
Cena 12 zł.
—o—
UPTON SINCLAIR
BOSTON
Cena 5 zł.



Karol Goeppert

Najlepszy filcowy kapelusz

Wrogiem sobie będzie ten, kto nie kupi od nas elektrycznego aparatu na leczenie **Vio**



Vio leczy reumatyzm, iszijas, nerwowość, choroby nosa i krtani, wypala brodawki i nagniotki, — usuwa zmarszczki przez masarze nadaje twarzy świeży i młody dziewiczy wygląd, leczy pryszcze i liszaje, działa na przedwczesne starzenie się i impotencję jak również leczy wszelkie inne choroby. — Sprzedaje także na raty. — Zastępstwo oraz główny skład na Polskę

J. BUNDA, Lwów, Czarneckiego 20

ROK ZAŁOŻENIA 1844.

M. P. FIEL przedtem **Enis**

Lwów — Boimów 21

posiada na składzie:

SPECJALNY MAGAZYN WŁÓCZKI

i modnych robót ręcznych, oraz kanwie do wyszycia pod malowane i zaczęte torebki w wielkim wyborze, jak wszelkie dodatki do tychże.

Materjały budowlane

Cegła, Dachówka, Wapno, Kamień,

doborowej jakości z własnych wytwórni

we Lwowie, Zamarstynowie, Sichowie, Gródku Jagiellońskim, Zasławiu (st. kol. Zagórz), Stróżach, Niżniowie i Jamnej (Jaremcze).

Portland cement

z wszystkich fabryk wagonowo i ze składu we Lwowie.

Gwoździe, blachę i t. p.

dostarcza po cenach konkurencyjnych i najdogodniejszych warunkach spłaty

„PEZET“

Powszechne Zakłady Budowlane S. A.

Lwów, Akademicka 23. Tel. 14-14, 15-76.

Motory elektryczne

Dynama do ośw.

„Tungsramówki“

Przewodniki

oraz wszelkie materjały dla urządzeń elektr.

po cenach hurtownych

Henryk Sonnenschein

Lwów, ul. Sienkiewicza 8. Tel. 4490.

Już nadeszły!

najmodniejsze materjały

na wiosnę i lato

w olbrzymim wyborze

do firmy

M. EHRLICHHOFA

Lwów, Sykstuska 15

Telefon 26-43 **Telefon 26-43**

Kawiarnia, Bar i Pokój do śniadań de „SEVILLA“

Punkt zborny śmietanki lwowskiej. — Skrzętna usługa. Koncert muzyki salonowej. „Jazzband“. Potrawy i napoje pierwszorzędnej jakości. Lokal otwarty do późnej nocy.

Lwów, Piekarska 2. poleca **W. SANOCKI**

LWOWSKIE TOWARZYSTWO AKCYJNE

BROWARÓW

poleca na święta swoje znakomite wyroby:

Piwo Eksportowe jasne

Piwo Bawarskie ciemne

(podwójne słodowe) jedyne dla smakoszy piw ciemnych

Piwo Porter Imperjal czarne

zalecane przez lekarzy.

Wszędzie do nabycia. :-: Wszędzie do nabycia.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW LAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.